Kuryer Poznański.

Nr. 221. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 28 września 1882. *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* Rok XI

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Ojca św. Leona

z Bożéj łaski Papieża XIII

List okólny

do wszystkich Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów świata katolickiego w łasce i łączności z Apostolską Stolicą zostających.

(Dokończenie.)

Owe cuda, które raczéj anielskiemi, niż ludzkiemi sławićby należało usty, dostatecznie wykazują, jak wielkim mężem był Franciszek św. i jak wielce godnym, że go Bóg powołał do przywrócenia wśród współczesnych chrześciańskiego obyczaju. Zaiste nie ludzki, ale wyższy głos usłyszał Franciszek św. przy kościele św. Damiana: „Idź i broń walącego się domu mego!“ Nie mniéj podziwienia godne jest widzenie Innocentego III, kiedy mu się zdawało, że widział jako Franciszek św. walące się mury bazyliki laterańskiej barkami swemi podpierał. Znaczenie i doniosłość tych cudów są jasne, miało to znaczyć, że świat chrześciański niepomierną na owe czasy pomoc i podporę w świętym Franciszku mieć będzie. I w rzeczy saméj bez wahania wziął się do dzieła mąż Boży. Owi dwunastu uczniowie, którzy pierwszą regułę przezeń przepisaną przyjęli, stali się niejakoś owém drobném ziarnem, które za błogosławieństwem Bożem i pod opieką Papieża szybko w piękny plon wyrosło. Wychowawszy ich świątobliwie za przykładem Chrystusa, przeznaczył im różne okolice Włoch i kraje Europy na opowiadanie Ewangielii św., polecając niektórym, aby aż do Afryki się przeprawili.

Bez zwłoki przystępują do dzieła: ubodzy, nieuczeni, prostaczkowie; na drogach i rynkach, bez wszelkiego przepychu i bez wyszukanéj wymowy zaczynają lud napominać do wzgardy rzeczy doczesnych i do rozpamiętywania przyszłego żywota. Pracę tych niepoczesnych na pozór robotników dziwny uwieńczył skutek. Zaczęły się około nich gromadzić chciwe pouczenia tłumy, opłakując żałośnie popełnione grzechy, zapominając doznanych krzywd, uraz i waśni, a wracając do zgody i miłości. Niepodobna wypowiedzieć, z jakiém podniesieniem umysłów i zapałem rwały się tłumy ludu do św. Franciszka, biegając za nim, dokądkolwiek się udawał: a niekiedy wszyscy bez wyjątku obywatele z miast i miasteczek błagali świętego męża, aby ich do reguły swojéj przyjąć zechciał.

Z tego téż powodu założył św. Franciszek stowarzyszenie ***trzeciego zakonu,*** któreby ludzi obojej płci wszelkiego stanu i wieku obejmowało, nie zrywając węzłów rodziny i domowych zatrudnień. Stowarzyszenie to określił nie tyle własnemi przepisy, jak raczéj tą częścią prawd ewangielicznych, która nikomu z chrześcian zbyt trudną zdawać się nie może. Reguła żąda, aby kwitnęło posłuszeństwo dla praw bożych i kościelnych, aby nie było kłótni i niesnasek, aby nie naruszano cudzéj własności, aby nie chwytano za oręż, chyba w obronie wiary i ojczyzny, aby skromność panowała w odzieży i jedzeniu, aby ustał zbytek, aby unikano niebezpiecznych tańców i przedstawień scenicznych.

Łatwo wyrozumieć, jak wielkie korzyści spłynąć musiały z takiéj instytucyi, raz jako saméj z siebie zbawiennéj, powtóre jako do potrzeb owéj groźnéj chwili doskonale zastósowanéj. Zalety téj instytucyi wykazują dostatecznie powstałe z dominikańskiego i innych zakonów stowarzyszenia, a i sam skutek niezbitemi faktami dostatecznie to potwierdza. Aby się wpisać do owego trzeciego zakonu, przybiegali z zapałem i gotowością wielką tak maluczcy jak potężni tego świata.

Pragnęli przed innymi tego zaszczytu Ludwik IX król francuski i Elżbieta, królowa węgierska; poszło za nimi w przebiegu wieków wielu z rzymskich Papieży, Kardynałów, Biskupów, królów i panujących, którzy wszyscy sądzili, że oznaki franciszkańskiego zakonu nie przeciwią się ich godności. Członkowie trzeciego zakonu św. Franciszka strzegąc i broniąc religii katolickiéj, odznaczali się duchem pobożności zarówno, jak męstwa, a jeśli za te cnoty doznali od ludzi nieuczciwych wielkiéj nienawiści — to z drugiéj strony nie brakło im nigdy uznania ludzi rozumnych i dobrych, które jest najzaszczytniejszém i o które jedynie chodzić powinno. Poprzednik Nasz, Grzegorz IX, pochwaliwszy publicznie ich wiarę i męstwo, nie wahał się bronić ich swoją powagą, nazywając zaszczytnie: *żołnierzami Chrystusa i wtórymi Machabéjczykami.* Rzeczywistość stwierdziła te pochwały. Wielką bowiem dla społecznego porządku podporą byli członkowie trzeciego zakonu, którzy wziąwszy sobie za wzór przepisy i cnoty swego założyciela, o ile mogli pracowali nad tém, aby chrześciańskiéj uczciwości ozdoby na nowo w społeczeństwie odżyły. Za ich staraniem i przykładem nikły lub zmniejszały się często stronnicze waśni i niesnaski, wypadały z rąk zaciętych wrogów miecze, ustawały przyczyny kłótni i procesów, nędzy i niedoli skuteczną pomoc niesiono, a *zbytek zaprzepaszczający bogate fortuny i będący narzędziem zepsucia, w należyte ujęty został karby* (castigata fortunarum gurges et corruptelarum instrumentum — luxuria). I dla tego z trzeciego zakonu św. Franciszka, jakby z źródła jakiego wypływają: szczęście domowe i publiczny pokój, czystość obyczajów, łagodność, osłona i odpowiednie używanie majątku — co wszystko razem wzięte jest najlepszą podporą cywilizacyi i bezpieczeństwa. Zachowanie tych dóbr w wielkiéj części zawdzięcza Europa św. Franciszkowi.

Więcéj niż którykolwiek naród winne są Franciszkowi św. Włochy, które jako pierwszą były widownią cnót jego, tak téż w dobrodziejstwach największy miały udział. I w rzeczy saméj, w czasie, w którym krzywda ludzka i przemoc powszechnie grasowały, on pokrzywdzonym i uciśnionym zawsze podawał rękę. W najwyższém ubóstwie bogaty nigdy nie omieszkał wesprzeć bliźniego w niedoli, na siebie samego niepomny. *Dźwięcznie brzmiała w jego ustach* świeżo zakwitająca ojczysta mowa (Vagiit suaviter in ejus ore patrius sermo recens) a siła miłości i poezyi zarazem tchnie z jego pieśni, których lud się uczył na pamięć, a którym światła potomność nie odmawia zasłużonego podziwu. Na samo wspomnienie św. Franciszka nadziemski jakiś pociąg i natchnienie porywało utalentowanych ludzi tak dalece, że najcelniejsi mistrzowie nasi w uwiecznieniu czynów jego pędzlem, dłutem i rylcem współzawodniczyli. W czynach św. Franciszka znalazł Dante przedmiot do wzniosłéj a zarazem serdecznéj poezyi; Cimabue i Giotto przedmiot nieśmiertelnych arcydzieł malarstwa, mogącego iść w zawody z dziełami wieków; sławni architekci wznosili pod wrażeniem jego czynów wspaniałe gmachy czy to przepyszną bazylikę nad grobem tego ubożuchnego męża, czy téż ową świątynię Matki Bożéj Anielskiéj, która była świadkiem tylu i tak wielkich cudów.

Do tych świątyń ludzie zewsząd tłumnie przychodzić zwykli, aby oddać cześć Ojcu ubogich z Asyżu, którego, chociaż się zupełnie wyzuł z posiadania doczesnych rzeczy, Bóg w łaskawości swojéj chojnie darami obdarzył.

Jasną tedy jest rzeczą, że na Kościół i państwo z tego jednego męża mnóstwo dobrodziejstw spłynęło. Atoli ponieważ on duch jego tak per excellance chrześciański, w dziwny sposób dla wszystkich czasów i krajów jest odpowiedni, przeto nikt wątpić nie będzie, że trzeci zakon franciszkański dla czasów dzisiejszych wielką może stać się pomocą, a to tém bardziéj, że czasy dzisiejsze pod wielu względami do wieku św. Franciszka wielkie mają podobieństwo. Jak w wieku XII tak i dziś niepomiernie osłabła miłość boża a obowiązków chrześciańskich bardzo wielu albo nie zna, albo je téż rozmyślnie zaniedbuje. W ten sam sposób i z tym samym zapałem wielka część goni za zyskiem i korzyścią, i ugania się łakomo za rozkoszami żywota. Wylani na rozpustę marnotrawią swoję własność a po cudzą chciwe wyciągają ręce. Gardłują za braterstwem ludów — ale to braterstwo mając na uściech czynem go nie stwierdzają; powoduje nimi miłość własna, a owa braterska miłość dla uboższych i maluczkich co dzień bardziéj znika. W wieku XII rozgałęziona wielce herezya Albigensów, szerząc bunt przeciw Kościołowi, burzyła równocześnie porządek społeczny i torowała drogę pewnego rodzaju socyalizmowi. Podobnie wzmogli się dziś zwolennicy naturalizmu, którzy uporczywie zaprzeczają Kościołowi posłuszeństwa, a następnie coraz daléj się posuwając, nawet świeckiéj władzy nie przepuszczają, gwałty i rokosze ludowi zalecają, zaczepiają prawo własności, namiętnościom proletaryatu schlebiają, a podstawę domowego i publicznego porządku osłabiają.

W takich nieszczęśliwych warunkach, pojmiecie Czcigodni Bracia, łatwo, że w trzecim zakonie św. Franciszka pokładać można słusznie nadzieję pomocy i naprawy złego, jeśli tylko do pierwotnego przywrócone będą stanu. Skoro instytucya ta zakwitnie, łatwo téż zakwitnie wiara, pobożność i wszelkie chrześciańskie cnoty: rozpasane pożądanie znikomych rzeczy mogłoby być złamane i nie odwracanoby się od tego, co dzisiaj u bardzo wielu ludzi za największy i najprzykrzejszy ciężar uchodzi, tj. od powściągania żądz swoich za pomocą cnotliwego życia. Złączeni węzły prawdziwie bratniéj zgody, miłowaliby się ludzie wzajemnie, a ubogich i nieszczęśliwych, jako obraz Chrystusa na sobie noszących z przynależnym by traktowali szacunkiem.

Ci, którzy zasadami religii chrześciańskiéj na wskroś są przejęci, są zarazem silnie przekonani, że prawowitym władzcom z obowiązku sumienia należy się posłuszeństwo, i że w niczém nikogo gwałcić ani krzywdzić nie wolno. To przeświadczenie najsilniejszym i najskuteczniejszym jest środkiem do wyrwania z korzeniem wszelkiego w tym rodzaju błędu; gwałtu, krzywd, żądzy nowości, nienawiści pomiędzy poszczególnemi warstwami społeczeństwa — z których to błędów socyalizm bierze początek i broń obosieczną.

Nakoniec i to, w czém dzisiejsi mężowie stanu tak ogromną napotykają trudność, tj. stósunek ubogich do bogatych, jak najlepiéj uregulowany zostanie, skoro uznanem będzie, że i ubogi nie jest pozbawiony godności, że bogaty powinien być miłosierny i chojny — ubogi z losu i położenia zadowolony. A że żaden nie urodził się dla tych zmiennych i znikomych rzeczy przeto pierwszy (ubogi) przez cierpliwość, drugi (bogaty) przez hojność nieba dobijać się powinien.

Z tych przyczyn wielce oddawna pragniemy, aby jako kto może usiłował naśladować św. Franciszka z Asyżu. I jako dawniéj zawsze szczególną troskliwością otaczaliśmy trzeci zakon św. Franciszka, tak i teraz z łaskawości Bożéj na papiestwo powołani, z dogodnéj korzystając sposobności, napominamy Chrześcian, aby się nie wzdragali zapisać do tego Chrystusowego wojska. Wielu bardzo ludzi obojéj płci ochoczo idzie śladem serafickiego Ojca. Ochoczość tę chwalimy i usilnie zalecamy, pragnąc, aby z Waszą, Czcigodni Bracia, pomocą, powiększyła się i rozszerzyła pomiędzy wiernymi. Głównie zaś to polecamy, aby ci, którzy oznaki pokuty przyjmą, na przykład swego świętego założyciela pamiętali i przykład ten naśladowali — gdyż inaczéj skutku dobrego nie osięgną.

Starajcie się przeto, aby trzeci zakon pomiędzy ludem był znany i szanowany; nie szczędźcie zabiegów, aby duszpasterze nauczali wiernych czém jest trzeci zakon, jak bardzo każdemu łatwy do niego przystęp w jak bogate łaski i przywileje obfituje, jak wielkich zeń prywatnych publicznych spodziewać się można korzyści. Tém bardziéj zaś w tym kierunku pracować winniśmy, że klasztory I i II zakonu św. Franciszka ciężką dotknięte klęską, niezasłużone cierpią prześladowanie. Oby te zakony z pomocą św. Ojca swego szybko z téj srogiéj burzy zdrowo i cało wypłynęły — oby téż chrześciańskie ludy kwapiły się do trzeciego zakonu tak ochoczo i gromadnie, jak się niegdyś zewsząd do św. Franciszka z zapałem garnięto.

Usilniéj i słuszniéj spodziewamy się tego po Włochach, którzy związani z Franciszkiem świętym węzłem jedności narodowéj i doznawszy od niego tak obfitéj mnogości dobrodziejstw, przychylniejszym do niego i wdzięczniejszym umysłem zbliżać się powinni. Tak po siedmiu wiekach Włochy i cały świat chrześciański za sprawą św. Franciszka z Asyżu doczekać się mogą powrotu z zamieszek do spokoju, z zatraty do ratunku. Prośmy o to mianowicie w tych dniach we wspólnéj modlitwie św. Franciszka, Matki Najświętszéj Maryi, która pobożność i wiarę sługi swego niebieską opieką i szczególnemi łaskami zawsze nagradzała.

Tymczasem jako zadatek łask niebieskich i jako dowód szczególnéj Naszéj życzliwości, Wam, Czcigodni Bracia, całemu duchowieństwu i ludom pieczy Waszéj powierzonym, z całego serca apostolskiego udzielamy błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 17 września 1882, papiestwa Naszego roku V.

Leon Papież XIII.

POZNAŃ, 27 września.

(Pogłoski o przymierzu niemiecko angielskiém w kwestyi egiskiéj; głosy prasy niemieckiéj; najnowszy artykuł „Timesa“ i rewelacye wiedeńskiéj „Polit. Corresp.“ — Z Egiptu: Pobyt wice-króla w Kairze i mowa jego do ulemów. — „Journal de St. Pétersbourg“ potwierdza wiadomość o układzie pomiędzy Grecya a Turcyą w kwestyi granicznéj. — Powrót księcia Aleksandra bułgarskiego z Rumunii i niedalekie odwiedziny króla Milana na dworze bułgarskim w Ruszczuku.)

Nie starczyłoby może łamów w *Kuryerze*, gdybyśmy chcieli notować te wszystkie domysły i kombinacye, z jakiemi popisują się i specyaliści i dyletanci polityczni w kwestyi egipskiéj i zależnych od niéj przyszłych stósunków międzynarodowych, ugrupowania się mocarstw i domniemywanych sojuszów państw europejskich. To téż w ogromie tych rozlicznych kombinacyi wskazujemy jedynie na te, które noszą na sobie cechę prawdopodobieństwa i które wierniéj określają nam obecną sytuacyą polityczną. I tak dzisiejsze dzienniki rozstrząsają nowy domysł, a jest nim przypuszczalne zbliżenie się Niemiec do Anglii. O zbliżeniu tém donosił pierwszy korespondent *Koeln. Ztg.* a dzienniki berlińskie komentują jego doniesienie na wszystkie strony. Wedle korespondenta *Koeln. Ztg.* miał ambasador francuski przy dworze berlińskim hr. St. Vallier, zapytany przez p. Duclerc, jaką postawę przybiorą Niemcy w kwestyi egipskiéj, odpowiedzieć, że dopóki było w Paryżu ministerstwo Freycineta, dążące do porozumienia z Niemcami, gabinet berliński był w kwestyi wschodniéj najprzyjaźniejszym dla Francyi, ale po obaleniu Freycineta, Niemcy prawdopodobnie trzymać będą z Anglią. *Neue Preus. Ztg.*, mając już w ten sposób utorowaną drogę, ogłasza list pewnego angielskiego męża stanu, będącego w stósunkach z Gladstonem, w którym to liście znajdujemy dowód, że premier angielski, pchany wypadkami, a nie mogący iść ręka w rękę z Francyą, pozbawioną właściwie rządu, gotów jest zawrzeć przymierze z Niemcami. *Kreuz Ztg.*, przytoczywszy wspomniany list, dołącza od siébie takie uwagi: „Reorganizacyi Egiptu, wychodząc ze status quo ante, wprowadzi wszelkie ulepszenia, utworzy nową armią dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa i wynajdzie skuteczne rękojmie przeciw zdzierstwu paszów i nieszczęściom pracowitych fellachów. Tego wszystkiego jednak nie będzie można przeprowadzić bez współudziału Niemiec. Uczciwy makler dostarczy światu nowego dowodu, że nigdy lepiéj nie zużytkował sposobności do zapewnienia Europie pokoju i do okazania zasłużonéj przewagi Niemiec w radzie państw europejskich.“ Inne także dzienniki pruskie nawołują kanclerza niemieckiego, ażeby wziął w rękę uregulowanie kwestyi egipskiéj wraz z Anglią. Na projekt przymierza angielsko-niemieckiego, z wykluczeniem Francyi, godzi się większość dzienników angielskich. *Daily Telegraph* i *Standard* występują przeciw dawnéj praktyce wspólnej kontroli francuskiéj i angielskiéj nad finansami egipskiemi i tak piszą: „Byłoby to szczytem nierozumu ze strony rządu angielskiego wznawiać ową dawniejszą tak kosztowną kontrolę, która mogła być usuniętą przed ostatniemi wypadkami, gdybyśmy się byli o to starali. Francya zawsze będzie miała pewien wpływ w Egipcie, ale nie większy, niż Austrya, lub Włochy.“ Przeciw przymierzu Niemiec z Anglią wystąpił bardzo stunowczo *Times* i w artykule, który streszcza nam dzisiejszy telegram londyński, tak pisze: „Jak powinna postąpić sobie Anglia w razie, gdyby ją zawezwały Niemcy do wspólnego rozwiązania kwestyi egipskiéj? Oto odrzucić propozycyą. Długo trwająca przyjaźń pomiędzy Francyą a Anglią opiera się stanowczo takiemu rozwiązaniu sprawy. Naród angielski musiałby zganić takie rozbicie stósunku Anglii i stósunków europejskich. Nic nie osłabiłoby więcéj potęgi i powagi dzisiejszego rządu, jak to podejrzenie, że dla Egiptu poświęcił pan Gladstone francusko-angielski alians i zbliżył się do nieprzyjaciół Francyi. Egipt nie jest alfą i omegą europejskiéj polityki Anglii. Korzyść, jakąby Anglia kosztem Francyi zyskała w Egipcie, nie mogłaby powetować téj straty, którąby ponieść musiała, gdyby się od Francyi odłączyła.“ W taki oto sposób dowodzi *Times* niekorzyści przymierza angielsko-niemieckiego. Drugi telegram londyński zapewnia, że w najlepiéj poinformowanych kołach angielskich nic nie wiedzą o tém, iżby Niemcy miały zaproponować rządowi angielskiemu przymierze i z tego telegram wysnuwa ten wniosek, że cały artykuł *Timesa* nie zasługuje wcale na baczniejszą uwagę. Co do nas, bylibyśmy przeciwnego zdania. Pierwszy minister angielski nie przebiera w środkach, jak tego liczne złożył dowody, nie wachałby się i dziś ani na chwilę poświęcić nie aliansu, bo taki nie istnieje, ale przyjaźni Francyi i połączyć się z Niemcami, gdyby tylko miał rękojmią, że pomoc kanclerza niemieckiego większe przyniesie korzyści Anglii, aniżeli zrzeczenie się Francyi republikańskiéj praw swych do Egiptu.

Pisząc już o kombinacyach w sprawie przyszłego uregulowania kwestyi egipskiéj, nie możemy pominąć i rewelacyi korespondenta berlińskiego wiedeńskiéj *Pol. Corresp.* Korespondent zaprzecza pogłosce, według któréj zawrzeć miała Anglia tajny układ z sułtanem, a potém mówi o tajném porozumieniu się Anglii z Rosyą, na mocy którego p. Gladstone za przyznanie Anglii prawa do posiadania kanału suezkiego, oddałaby Rosyi drogę lądową, wiodącą do Azyi środkowéj. — Pomysł to wielce niefortunny. Nie ufa mu téż sam korespondent, gdyż w dalszym toku swych kombinacyi prawi o porozumieniu się Francyi z Rosyą, którym to państwom imputuje zamiar zwołania kongresu i przedłożenia mu przyszłéj organizacyi Egiptu i jego stósunku do mocarstw europejskich. W końcu wypada nam jeszcze wspomnieć o sensacyjnéj pogłosce dziennika *Voltaire*, według któréj miał w dniu 15 b. m. zostać zawarty i podpisany tajny traktat między khedywą i Anglią, ustanawiający protektorat angielski nad Egiptem. Główne warunki tego traktatu mają być następujące: Ministrowie i wyżsi urzędnicy egipscy mianowani będą przez khedywa na propozycyę Anglii. W Aleksandryi, Damiecie, Port-Said, Izmaili i Suezie stać będą załogi angielskie. Oddział wojska angielskiego pozostanie także w Kairze dla strzeżenia osoby khedywa. W Aleksandryi będzie urządzona główna kwatera angielska. — *Voltaire* dodaje w końcu, że dotąd nie istnieje żaden traktat tajemny angielsko-turecki, ale Anglia stara się uzyskać od sułtana zupełne odstąpienie praw zwierzchniczych nad Egiptem za spłatą 320,000 funtów szt. rocznie w ratach kwartalnych. Nadto Anglia ma się zobowiązać do obrony Turcyi od wszelkiego dalszego podziału.

Z Egiptu samego mało mamy i dziś do zapisania. Wice-król bawi od dni kilku w Kairze i udziela audyencyi. Wczoraj odbyła się wielka recepcya, trwająca aż cztery godziny. Wice-król odmówił przyjęcia tym paszom i bejom, którzy wzięli udział w powstaniu. Tewfik pasza prawił morały ulemom i przypomniał im pomiędzy innemi, że są mężami nauki, a nie polityki i zagroził, że jeżeli który z nich mieszać się będzie do polityki, to surowo zostanie ukarany.

Wczorajszą wiadomość o układzie pomiędzy Grecyą a Turcyą w sprawie granicznéj stwierdza dziś rosyjski organ ministeryalny *Journal de St. Pet.*, pisząc, że reprezentanci mocarstw nie będą w téj sprawie nadal obradowali, kiedy pomiędzy stronami spornemi nastąpiło porozumienie.

Telegram z Bukaresztu donosi, że książę Aleksander bułgarski po kilkodniowym pobycie na zamku Sinai powrócił w zeszły poniedziałek do Ruszczuku. Tenże sam telegram wspomina o bliskich odwiedzinach króla Milana na dworze księcia Aleksandra. Król serbski przybyć ma do Ruszczuku. I ta także wizyta napędzi strachu prasie niemieckiéj, która w tych wizytach i rewizytach dopatruje się znaczenia politycznego i posądza urzędową Rosyą o knowanie intryg przeciw monarchii austryackiéj.

Wybory.

Sejmik relacyjny we Wrześni.

(J.) Na dniu 24 bm. odbył się na sali p. Fr. Bednarowicza wiec relacyjny posła wrzesińskiego powiatu, ks. dr. Stablewskiego, tak wspaniale, że całość robiła wrażenie uroczystości ludowéj. Już samo miejsce zebrania nęciło gustowném urządzeniem, — zdobne girlandami z zieleni, lampionami, w środku których napis: Witajcie! i tak wiele mówiące: Jednością silni. Gospodarzowi p. Bednarowiczowi należy się serdeczne podziękowanie za tak praktyczne, do podobnych zebrań, urządzenie swego lokalu. Na setki liczyć można tych, co żądni nauki i słowa pociechy, na wiec się zgromadzili.

O godz. 4 zagaił wiec delegat i prezes komitetu powiatowego wyborczego ks. Kulesza, proboszcz z Gozdowa. W treściwych słowach przygotowawszy nas, co z ust naszego posła usłyszymy, zaproponował na przewodniczącego zebrania hr. E. Ponińskiego z Wrze-

śni. Hucznem brawo podziękowano ks. Kuleszy. — Hr. Poniński przyjąwszy przewodnictwo, poprosił szanownego posła na mównicę. W długiéj, pięknéj, ujmującéj, przeszło 2 godzinnéj mowie przedstawił nam ksiądz dr. Stablewski cały obszerny zakres poselskich czynności, w których Koło polskie z niestrudzoną gorliwością broniło najświętszych praw naszych. Z całego tego przedstawienia przekonaliśmy się, że nasz szan. poseł i całe Koło polskie, powołane do obrony świętych spraw Kościoła i narodowości naszéj, wywiązało się znakomicie z swego zadania i spełniło wszystkie życzenia wszystkich wyborców, — w któréj to obronie i nasz poseł wrzesiński tak wybitne i zaszczytne zajął stanowisko. Zgromadzeni wyborcy częstemi brawo przerywali mowę, okazując żywy zapał i przejęcie się sprawą.

W obrazie tym skreślił ks. poseł działalność całego Koła, wyliczając szczegółowo sprawy, których posłowie w tém trzechleciu bronili, i streszczając ich wybitniejsze i gorętsze myśli.

Jasno bardzo i dobitnie wyjaśnił także powody, dla których Koło głosowało za tak zwaną dyskrecyjną władzą, wykazując, że ta, jakiéj udzielono rządowi, w żaden sposób nie może być na szkodę Kościoła użytą. Jeśli rząd chce zmienić obecny stan Kościoła, to na mocy tego prawa musi zmienić tylko na lepsze. Dowiódł szan. poseł, że bicz na Polaków przez rząd w artykule 5 ukręcony, został przez nas zerwany.

Ubolewał także, że o rzeczy w części dla kraju nieszkodliwéj, w części zaś pożytecznéj (art. 4 i 5) wyrażano się nawet ostatniemi czasy w sposób dla całego Koła tak ubliżający.

Z otwartością, godną uznania, nakreślił szan. poseł stósunek łączący Koło polskie z partyą katolicką. Oświadczył ks. poseł, że stósunek ten uważa za naturalny i za potrzebny dla nas, w tém przekonaniu, że centrum, stanąwszy mocno na zasadzie katolickiéj, wiernem jéj pozostanie. Gdyby miało porzucić dewizę swego programu: obronę „prawdy, wolności i prawa“, przestałoby reprezentować myśl katolicką, któréj Polacy się nie przeniewierzą, choćby sami musieli stać w jéj obronie. Gorące słowo uznania wyraził dla przywódzców centrum Windthorsta i Schorlemera, a cała sala z głośnym entuzyazmem temu zawtórowała.

Poruszył także szanowny poseł myśl „walnego wniosku“, przeciw któremu w Kole się oświadczył. Wykazał, że wniosek ten nic innego w rzeczy saméj, czyli materyalnie, nie może zawierać, jak to, czego posłowie przy wszystkich mowach swoich się dopominali, t. j. uszanowania praw nam przynależnych. Przypominał, że stawiając do rządu te żądania tak on, jak i drudzy posłowie, stawali na podstawie traktatów itd. itd., które czytali z trybuny, ale równocześnie i na szerszéj, bo na podstawie praw narodowości. Domaganie się tego wniosku najpierw ze strony *Gońca Wielk.*, dotyczy się tylko formalnéj strony, czyli sposobu taktyki wojennéj, czy we wniosku poddać pod głosowanie nasze żądania. Bić przeciwnika, na to wszyscy się zgadzali, — jak bić, w tém była różnica zdania członków Koła, którzy te różnice umieli wzajemnie u siebie szanować w tém przekonaniu, że nimi równe, a nie mniejsze lub większe ciepło miłości ojczyzny kieruje. Powiedział także szan. poseł, że wybór formy taktyki powinno się i nadal pozostawić tym, co są na placu boju, ilustrując to przykładem onego sztabu generalnego, który na pole walki aż z Wiednia operacyami wojennemi, a zawsze niefortunnie kierował, warując swobodę krytyki strony materyalnéj pismom w granicach, które każdemu określi takt i przyzwoitość.

Po skończonéj mowie przewodniczący hr. Poniński gorącemi i serdecznemi słowy podziękował szanownemu posłowi za tę biesiadę duchową, a przeciągłe Niech nam długo żyje i dzielnie broni! były najlepszym dowodem, że hr. Poniński przemówił w imieniu wszystkich.

Ks. Kulesza, jako prezes komitetu wyborczego, miał następnie naukę o wyborach, i zachęcał, byśmy jak jeden mąż na wybory się stawili. To też to gorące zachęcenie do sumiennego spełnienia obowiązku obywatelskiego, wypowiedziane z takiém ciepłem, przyjęli zebrani żywém i silném podziękowaninm. Daléj ks. Kulesza w kilku słowach dziękuje delegatom z powiatu średzkiego i gnieźnieńskiego, pp. hr. W. Szółdrskiemu z Brodowa, ks. regensowi Andrzejewiczowi, Wierzbickiemu i towarzyszom z Gniezna za współudział. Ks. dr. Stablewski sławi w gorących słowach i za wzór stawia gorliwość obywatelską obecnego na zebraniu naszém p. hr. Szołdrskiego, który, acz tyle już lat złamany na siłach, wszędzie z takiém poświęceniem każdéj dobréj służy sprawie. Ks. regens A. w odpowiedzi podnosi jedność uczuć i myśli w narodzie. Okrzykiem: „Niech żyją Wrześniacy!“ — „niech żyją Gnieźnianie!“ — „niech żyje komitet powiatowy wyborczy!“ — „niech żyją wszystkie stany!“ zakończono wiec, który nigdy z pamięci nam nie wyjdzie.

Po wiecu odbyła się w hotelu p. Paprzyckiego wieczerza, urządzona na cześć wrzesińskiego posła. Udział w uczcie wzięło 70 osób wszystkich stanów. Pierwszy toast wniósł p. W. Hulewicz z Młodziejewic na cześć posła ks. dr. Stablewskiego. Szanowny poseł w prześlicznéj, porywającéj mowie wniósł toast na cześć powiatu wrzesińskiego. Mieszczanin M. Jakubowski w imieniu mieszczan dziękował szan. posłowi, że dzielnemi mowami imię Wrześni rozsławił aż daleko po za krańce ziemi naszéj. Na ten sam temat mówił pan dr. Pernaczyński. Wieśniacy Kierzek z Psar polskich i Gawlak z Gozdowa wnosili toast na cześć Koła polskiego i dokumentowali wyraźnie, że są z posłami naszymi jednéj myśli i ducha, — że to, czego posłowie w Berlinie bronią, oni całą kochają duszą. Hr. Szołdrski wniósł toast na duchowieństwo, na który odpowiedział ks. Kulesza. Ks. Janas wniósł zdrowie „hetmana“ wrzesińskiego powiatu, hr. Ponińskiego. Przemawiali jeszcze p. F. Skoraczewski z Miłosławia, ksiądz Bogusiewicz z Ostrowa kościelnego na cześć komitetu powiatowego, p. J. Łukomski itd. — Zakończono ucztę toastem Kochajmy się!

Od szanownego zastępcy delegata na powiat obornicki, ks. prob. Kurzawskiego z Rożnowa, odbieramy pismo następujące:

„Rożnowo — powiat obornicki. Niżéj podpisany oświadczam niniejszém, że wcale nie z mojéj poszło winy, iż na zjeździe delegatów w Poznaniu nie było reprezentanta powiatu obornickiego. Bolesno mnie to dotknęło, ale przynajmniéj na sumieniu spokojnym być mogę, bo najchętniéj byłbym jako zastępca, zaszczycony tak mi pochlebném zaufaniem rodaków, wyręczył właściwego delegata, gdybym był powziął od niego wiadomość, iż dla słusznych niezawodnie, jak się spodziewam, powodów, obowiązku tak ważnego spełnić nie może.

Proszę przyjąć wyraz prawdziwego szacunku.

K. Kurzawski,
proboszcz.“

Zebranie w Sierakowie.

W niedzielę odbyło się w Sierakowie zebranie przedwyborcze, na którém p. Hipolit Turno zdawał sprawę z czynności Koła polskiego na sejmie w Berlinie. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu powiatowego, p. Ludwik Rutkowski z Ławicy, a wskazawszy w krótkiém swém przemówieniu na łączność narodu z Kościołem, przedstawił zebranym nowego posła, którego zebrani powitali okrzykiem: „Niech żyje!“

Poczém wstąpił na estradę p. Hipolit Turno i wyliczał krzywdy nasze, wykazując, w jaki sposób Koło obronę ich prowadziło. Wreszcie mówił o obciążeniu podatkami.

Przemówienie szanownego posła przyjęto hucznemi oklaskami. Poczém przewodniczący i jeden z włościan podziękowali posłowi za jego sprawozdanie.

P. Ludwik Rutkowski wezwał następnie wyborców do sumiennego wypełnienia obowiązków obywatelskich przy nadchodzących wyborach. Jak jeden mąż powinni wszyscy podążyć do urny wyborczéj, a zwycięztwo nas nie zawiedzie.

Poczém solwowano zebranie.

Wiec wyborczy w Uściu.

Na wiec w Uściu, dnia 24 b. m. zebrało się około 300 wyborców. Przewodniczącym obrano ks. M. Szaala z Budzynia, który na sekretarza powołał p. dr. Skoraczewskiego z Uścia. Mówcami zaś byli ks. L. Gajowiecki, prob. z Chodzieża i ks. Ignacy Klarowicz, proboszcz z Jaktorowa. Pierwszy miał rzecz o wyborach sejmowych w polskim języku, a po niemiecku wyłożył, dla czego Niemcy-katolicy przy nadchodzących wyborach z nami trzymać powinni, jak dotąd; drugi zaś poruszył i tę i owę kwestyą, nas obecnie zajmującą, mianowicie kwestyą germanizacyi szkoły. Kasy wyborczéj postanowiono nie zakładać, ale obecni przyrzekli, iż w razie potrzeby komitetowi przyjdą w pomoc na każde zawołanie. Lokal był pięknie ustrojony; wiec trwał trzy godziny i zakończony został trzykrotném „Niech żyje!“ na cześć J. Eminencyi Kardynała Ledóchowskiego, przewodniczącego, mówców i zebranych. Po wrażeniu, jakie mówcy wywodami swemi i rozmaitemi przykładami wywołali, spodziewać się można bardzo żywego udziału przy wyborach.

Może który ze słuchaczy, bieglejszych w piórze, raczy wam nadesłać obszerniejsze sprawozdanie.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 25 września.

(Aresztowanie u św. Jura. — Przyjęcie przez Rzym rezygnacyi ks. Metropolity. — Rekurs w sprawie wyroku w procesie politycznym. — Biskupstwo stanisławowskie. — Powrót ks. Arcyb. Wierzchleyskiego. — W sprawie dr. Zulińskiego. — Posłowie ruscy i interpelacya. — Nowi rektorowie w sejmie.)

(a) Wczoraj odbyła się u świętego Jura rewizya, atoli nie u ks. Metropolity, nie w konsystorzu, lub u jakiego z księży kanoników, lub wikaryuszy, lecz u wielkiéj i wielki wpływ mającéj figury — u słynnego służącego ks. Metropolity Soroki. Człowiek ten miał wpływ niepospolity na swego chlebodawcę — ktokolwiek chciał u ks. Metropolity coś wykołatać — ten przedewszystkiém winien się był starać o łaskę Soroki. Nie chcę twierdzić na pewno, ale powszechnie mówią, że im większy dar dostał się w ręce Soroki, tém pewniejszy był rezultat zabiegów petenta. Faktycznym zarządzcą majątku arcybiskupiego — nikt inny nie był tylko Soroka, a jak gospodarzył, o tém wieleby się dało napisać. Ale do czasu dzban wodę nosi. Prokuratorya przekonała się, że Soroka, to wyrafinowany złodziéj. Miał się on dopuścić już dawniéj kradzieży, a nadto pada nań podejrzenie, że świeżo skradł srebra i serwis remanentny, będący własnością arcybiskupstwa. Aresztowano więc go po odbytéj u niego rewizyi. Wraz z nim aresztowano i woźnicę ks. Metropolity Dmytra Tkaczyka. Sledztwo karne prowadzi sędzia Litwinowicz.

Przedwczoraj nadeszło z Rzymu do ks. Metropolity zawiadomienie, iż Ojciec św. przyjął rezygnacyą jego a zarazem poruczył mu tymczasową administracyą archidyecezyi aż do oboru administratora.

Proces kanoniczny przeciwko ks. Naumowiczowi został już ukończony. Podobno ks. Naumowicz zostaje złożony z probostwa; natomiast będzie mógł pełnić funkcye wikaryusza. W sobotę wyjechał ks. Naumowicz do Skałatu.

Sprawa zasądzenia ks. Naumowicza i towarzyszy w procesie politycznym jeszcze nie ukończona. Jak wiadomo, wniósł adwokat dr. Dulęba zażalenie niewinności przeciwko wyrokowi. Prokuratorya atoli wskutek wakacyi i urlopu dr. Girtlera nie wygotowała jeszcze swych kontrwniosków. W tych dniach atoli mają akta przesłane być najwyższemu trybunałowi w Wiedniu, gdzie zasądzonych bronić będzie dr. Menger.

W sprawie biskupstwa grecko-katolickiego w Stanisławowie dowiaduje się *Dziernik Polski*, że nowa dyecezya powstanie z podziału archidyecezyi lwowskiéj i obejmować będzie część odnośną Galicyi wschodniéj wraz z Bukowiną, t. j. około 20 dekanatów, a przeszło 700,000 dusz. Udotowanie jéj stanowić będzie odpowiedni podział dóbr metropolitalnych, co właśnie jest w toku. Co się wreszcie tyczy stosunku téj nowéj dyecezyi do archidyecezyi metropolitalnéj, to przyszły Biskup stanisławowski, podobnie jak to ma miejsce w dyecezyi krakowskiéj, zależeć będzie wprost od Stolicy św.

Pojutrze wraca do Lwowa Najprzew. ks. Arcybiskup Wierzchleyski. Swego czasu donosiłem Wam, że sędziwy nasz Arcypasterz przebywszy ciężką chorobę, wyjechał do dóbr swoich w Obroczynie, gdzie zdrowie jego znacznie się polepszyło.

W sobotę wieczorem zwołał marszałek Zyblikiewicz posłów na posiedzenie koła sejmowego, w sprawie interpelacyi o wytoczoném przeciwko doktorowi Zulińskiemu śledztwie dyscyplinarném. Przewodniczył zebraniu prezes akademii umiejętności dr. Majer. Marszałek oświadczył, że Wydział prawdopodobnie odmówi odpowiedzi, zasłaniając się statutem, który mu nadaje zupełną moc dyscyplinarną nad podwładnymi sobie urzędnikami, że atoli pragnie poprzednio także usłyszeć zdania posłów. Koło uchwaliło ostatecznie, że odpowiedź Wydziału byłaby pożądaną, lecz w razie zażądania dyskusyi nad nią, postanowiono oświadczyć się przeciwko temu wnioskowi.

Posłowie ruscy, którzy już raz próbowali pozyskać podpis hr. Krukowieckiego pod interpelacyą w sprawie reformy zakonu OO. Bazylianów, oddania klasztoru i dóbr dobromilskich w zarząd OO. Jezuitów itd. otrzymawszy od hr. Krukowieckiego odmowną odpowiedź, starali się pozyskać dla swych celów posła bialskiego dr. Rosnera, atoli i ten dał im odpowiedź odmowną.

W sejmie zasiedli nowo wybrani rektorowie uniwersytetów naszych pp. dr. Radziszewski lwowskiego, i ks. dr. Józef Pelczar jagiellońskiego.

ZIEMIE POLSKIE.

* Paszporta dla koni. Celem położenia tamy coraz więcéj rozszerzającéj się kradzieży koni w Królestwie Polskiem, czemu sprzyja wielce bliskość granicy, oraz w innych miejscowościach cesarstwa rosyjskiego mają być zaprowadzone specyalne końskie świadectwa, obowięzujące w całem państwie i dla wszystkich koni bez wyjątku. Żaden koń nie może być nabyty ani utrzymywany bez takiego dokumentu, który winien być poświadczany urzędownie. Będzie to rodzajem paszportu dla koni, przypędzanych na jarmark na sprzedaż.

— Czy żydzi mogą nabywać majątki ziemskie? W sprawie téj pisze *Kuryer Warszawski:*

Donosiliśmy niedawno, iż sprawa nabywania majątków ziemskich przez żydów w Królestwie Polskiem, zostanie ostatecznie rozstrzygniętą dopiero w Izbie sądowéj. Ostatni bowiem okólnik ministeryalny wiadoméj treści, spowodował odmowę ze strony wydziału hipotecznego w zatwierdzeniu odnośnego aktu kupna i sprzedaży. Obecnie dowiadujemy się o kilku szczegółach téj sprawy, któremi pospieszamy podzielić się z naszymi czytelnikami. Otóż w dniu 10 czerwca r. b. w kancelaryi rejenta Jełowieckiego, pani Józefa Prądzyńska, właścicielka majątku Słupna w powiecie radzymińskim, sprzedała ten majątek za 40 tysięcy rubli p. Beerowi Wolfowi Mendelsohnowi, mieszkańcowi Warszawy. Zwierzchność hipoteczna decyzyą z dnia 22 lipca r. b. zatwierdzenia aktu powyższego odmówiła, opierając się w motywach swoich na powołanem rozporządzeniu komitetu ministrów, co do którego powstała wątpliwość, czy ma on dotyczyć i Królestwa. Pełnomocnik p. Mendelsohna założył od decyzyi powyższéj apelacyą do Izby sądowéj i to właśnie będzie przedmiotem roztrząsania sądowego. Opinią Izby, sprawę tyle ważną wyjaśniającą, nie omieszkamy czytelnikom w właściwym czasie zakomunikować.

NIEMCY.

* Berlin, 26 września. W odpowiedzi na artykuł paryskiego *Figara* o rozmowie księcia Bismarcka z p. Werlé, postawiła *Nordd. Allgem. Ztg.* takie twierdzenie: „Spór kościelno-polityczny rozpoczął się dopiero wtenczas, kiedy układy pomiędzy ks. Biskupem Kettelerem a księciem Bismarckiem o czynną interwencyą przeciw Włochom i o przyjęcie pewnych przepisów w konstytucyi pruskiéj zawartych, do niemieckiéj konstytucyi, na niczém spełzły.“ Dziś oświadcza *Mainzer Journal*, na mocy wiarogodnéj i kompetentnéj informacyi co następuje:

1) Zmarły Biskup nasz, ks. Ketteler, przesłał 1 października 1870 r. hr. Bismarckowi pismo, które późniéj w broszurze swéj „Frakcya centrum w pierwszym parlamencie niemieckim“ drukiem ogłosił, a w którém prezesowi ministrów wykazał, że najskuteczniejszym środkiem, aby zachować spokój i zgodę religijną w świeżo utworzonem państwie niemieckiem, będzie przejęcie niektórych przepisów, dotyczących stósunku, nie tylko Kościoła katolickiego, ale innych także wyznań chrześciańskich do państwa, z konstytucyi pruskiéj do niemieckiéj. Na pismo to, do Wersalu wysłane, ks. Biskup Ketteler nie odebrał odpowiedzi. Przy rozpoczęciu obrad parlamentu, korzystał ks. Biskup z nadarzającéj się sposobności i w prywatnéj rozmowie ks. Bismarcka w téj saméj sprawie zagadnął. Książę kanclerz oświadczył, że osnowy owego pisma wprawdzie zgoła nie pamięta, lecz że na rzecz samą zupełnie się godzi. Ukonstytuowanie się frakcyi centrum w parlamencie nazwał rzeczą mu obojętną i wyraził nawet przekonanie, że stronnictwo to niewątpliwie z czasem pozyska znaczną liczbę głosów. Sam zaś nie może sprawy téj wesprzeć, ponieważ większość parlamentu jest jéj przeciwną; a bez téj większości znów on sam niczego nie dokaże, a najmniéj usunie liczne trudności, przeszkadzające mu w przeprowadzeniu planów jego politycznych. Ks. Biskup Ketteler zadowolił się odpowiedzią ks. kanclerza i już dalszego kroku w téj sprawie nie uczynił.

2) O interwencyi czynnéj przeciw Włochom ks. Ketteler ani słowa nie wspomniał ks. Bismarckowi; owszem oświadczył on prywatnie, że czynna interwencya w téj sprawie jest dla Prus niepodobieństwem, już ze względu na licznych poddanych protestantów. Spodziewać się więc jéj nie można.

3) Dopiero przy zagajeniu obrad drugiéj kadencyi parlamentarnéj spostrzegł się ks. Biskup Ketteler, uzyskawszy u cesarza posłuchanie, że usposobienie dla katolików, dotąd dość życzliwe, nader niekorzystnie się zmieniło. Zmianę tę motywował cesarz zajściem na soborze watykańskim. Ksiądz Ketteler usiłował wszelkiemi sposoby usunąć kość przyszłéj niezgody, niestety, daremnie.

Z tego wynika, że ks. Ketteler bardzo się starał o to, żeby zapobiedz niezgodzie i sporom pomiędzy państwem a

---

OMBRA

przez

M. A. Gennevraie.

Przetłómaczyła

Z. Lasocka.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 220.)

Nazajutrz księżna wybrała się na wizyty w towarzystwie swéj siostrzenicy, chcąc przedstawić swę młodą protegowaną w najwyższych kołach arystokracyi angielskiéj.

Obiedwie panie znaczną część dnia przepędzały w skutek tego po za domem, ale za to wieczorami dzieliły się odniesionemi wrażeniami z panem de Bocé, który z opowiadań Mini bardzo zabawne ze świeżo przez nią poznanych osób kreślił wizerunki. — W miarę, jak stósunek jego i księżnéj do Minii stawał się poufalszym, przywiązanie ich do młodéj kobiety zwiększało się coraz bardziéj — tak dalece, że księżna po cichu zaczynała się karmić nadzieją, iż piękna, bogata a nadto równa jéj synowi urodzeniem swém Włoszka potrafi podbić jego serce i siłą swoich wdzięków przywiązać do rodzinnego domu tego nowego żyda tułacza, który od pewnego czasu wciąż tylko włóczy się po świecie. — Zdaniem bowiem księżnéj, które dzielił w zupełności jéj przyjaciel, urokowi lady Stève nie powinno było oprzeć się żadne serce, któreby ona pragnęła zwyciężyć. Oboje unosili się nad nią w nieustannych pochwałach, powtarzając naprzemian: Cóż to za śliczna istota! i jak doskonale ułożona, a nadto dowcipna i wykształcona, jak nie wiele kobiet, a lubo w wysokim stopniu posiada dar zajmującéj rozmowy, umie słuchać i drugich w dodatku.

W istocie od chwili przybycia do księżnéj Minia wniosła do jéj domu nieznany tu przedtém żywioł zaraźliwy, bo łatwo komunikujący się innym, żywioł wesołości młodego wieku, któréj powab rozproszył obawę nudów dla otaczających ją osób.

Obiedwie panie doznawały wszędzie tak uprzejmego przyjęcia, że Minia, zachwycona dowodami życzliwości, któréj się nie spodziewała od wszystkich, dowodziła hrabiemu, iż nawet w gościnnéj jego ojczyźnie nie możnaby było spotkać więcéj grzeczności i ujmującego postępowania.

— Poczekaj pani cierpliwie — odpowiadał na to uparty starzec. — Jestem przekonany, że w gruncie rzeczy wszystkie młode missy angielskie nie mogą ci darować, że jesteś od nich piękniejszą, i nawet wtenczas, gdy z udaną serdecznością ściskają dłoń twoję, oglądają cię bacznie, szukając jakiéjś ujemnéj strony w twojéj osobie. Tylko, jakby na przekór ich chęciom, nie mogą spostrzedz nic takiego, coby zasługiwało na ich krytykę; rade nierade zatém muszą się zgodzić na to, że pani jesteś wyjątkowo pod każdym względem uposażoną istotą; gdyby wszakże rzecz miała się inaczéj, zapewniam cię, milady, iż byłabyś wkrótce zmuszoną żałować swéj samotności w Alpino, gdzie ani kwiaty, ani ptaszki nie potrafiłyby być zazdrosne o ciebie.

— A cóż? czyż nie miałam słuszności, mówiąc, żeś hrabia wziął sobie za zadanie krytykować wszystkie kobiety w Anglii? — zawołała z udaném oburzeniem księżna. Gotową téż jestem przypuszczać, iż to właśnie twoje szyderstwa przyczyniły się do zniechęcenia mego Wiliama do bywania w tutejszych salonach.

— Ale na moję odpowiedzialność nie mogę brać oryginalnego usposobienia księcia, napełniającego go wstrętem do angielskich towarzystw — bronił się zaczepiony. — Jeśli Wiliam nie lubi świata, nie jest to bynajmniéj moją winą, ale po prostu pochodzi z téj przyczyny, że syn księżnéj, jak każdy rozpieszczony jedynak, przymusu żadnego nie lubi znosić, będąc przyzwyczajony robić tylko to, co mu się podoba. Ponieważ zaś jego gusta i wyobrażenia różnią się prawie zupełnie od tych, jakie się w towarzystwie tak zwanego high life spotyka, nic dziwnego zatém, że od tego sztucznego świata waszego ucieka, jak może najdaléj. — Nie gniewaj się na mnie, kochana księżno, lecz przyznaj sama, czy nie mam słuszności w tém, co ci mówię? Wiliam obdarzony jest od natury nadzwyczajną wrażliwością, która sprawia, iż obok bujnéj jego wyobraźni i rozwiniętéj silnie inteligencyi rozmiłowanym jest w sztukach pięknych, przemawiających najsilniéj do jego duszy. Goni téż wciąż za ulubioną przez siebie poezyą piękna, nie mogąc jéj znaleźć w prozaiczném gadulstwie salonów, — a jeśli już najniższy sługa księżnéj ma otwarcie myśl swą wypowiedzieć, to muszę dodać, iż za takie pojmowanie rzeczy potępiać go zupełnie nie mogę.

— Tym sposobem więc, hrabio, Wiliam słusznie postępuje, przebywając wciąż za granicą, zamiast siedzieć w swéj własnéj ojczyźnie, gdzie tylko nudziarzy samych lub głupców spotkać może — zawołała urażona nieco księżna.

— Fałszywie słowa moje tłómaczysz sobie, księżno — odparł spokojnie pan de Bocé — gdyż ja tego nie utrzymuję bynajmniéj i pragnę jedynie wytłómaczyć ci powód ciągłéj jego nieobecności w Anglii. Nie przeczę nawet, iż lepiéjby uczynił, pozostając tutaj na swojém stanowisku, lecz do tego przyjść może dopiéro z czasem, gdy ambicya budzić się w nim zacznie, w teraźniejszym bowiem jego wieku chętniéj się zawsze słucha serca, aniżeli rozumu.

— Słuchając twego rozumowania, hrabio, należałoby sądzić, że Wiliam dopiéro wówczas będzie mógł osiąść na dobre w swojéj ojczyźnie, gdy mu siwizna przypruszy już włosy — wtrąciła z niejaką niecierpliwością księżna.

— Być może, iż to nastąpi daleko prędzéj, tj. wówczas, gdy mu się krucze włosy mniéj podobać przestaną — odciął się żartobliwie hrabia, poprzestając na téj króciutkiéj wzmiance o upodobaniu swego młodego przyjaciela, gdyż dalsze słowa zatrzymał mu na ustach znaczący giest jego matki.

Tymczasem aluzya ta, odnosząca się do hołdów, składanych przez lorda Whitefield brunetkom, przypomniała Minii, że i ona podobała mu się, występując jako ciemna brunetka, i mimowoli przykre ogarnęło ją uczucie.

Następnych dni nie było już mowy o Wiliamie i panie tak były przez cały ten czas zajęte przyjmowaniem i oddawaniem wizyt, że hrabia błogosławić musiał rzadkie te wieczory, w których udawało mu się zastać je same w domu. Minia bowiem stała się prawdziwą duszą poufnych zebrań domowego ich kółka, a będąc przyzwyczajoną od dziecka do znajdowania się w otoczeniu osób starszego wieku, doskonale umiała zastósować się do ich usposobienia, rozweselając ich swym dobrym humorem, okazującym w nader pochlebny sposób, jak dalece towarzystwo ich było jéj wystarczającém. — Wiadomo zaś, iż nic tak nie jest zdolném obudzić wdzięczności u osób starych, wiedzących, że już podobać się przestały, jak odbierane od młodszych dowody upodobania w ich towarzystwie. — Z tego téż powodu lady Stève wkrótce stała się ukochaném dziecięciem w tym domu, którego była prawdziwą ozdobą, wnoszącą życie młodości, gdyż serdeczne jéj obejście, płynące z głębi duszy, a przytém wykształcony umysł i sympatyczny dźwięk srebrnego jéj głosu czyniło ją tak miłą i tak czarującą, że się jéj oprzeć nie było podobna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kościołem. Niezliczone razy oświadczał, że nie zna skuteczniejszego środka do zapewnienia zgody i spokoju religijnego w Niemczech nad ten, który już był wyłuszczył — przejęcie owych przepisów o kościele katolickim z konstytucyi pruskiéj do niemieckiéj. Ks. Biskup uznał trudności, które przeprowadzeniu środka tego represyjnego na zawadzie stanęły, lecz mimo to sądził, że wówczas najstósowniejsza była chwila do przeprowadzenia tego środka w skutkach zbawiennego. Oświadczenie odmowne ks. Bismarck przyjął z wielkim spokojem, ani téż myślał dla tego przytłumić w sercu swojem uczucia patryotyzmu i przywiązania do Prus.

Dla tego nie umiał pojąć, zkąd to poszło, że państwo ni ztąd ni zowąd, bez rzeczywistéj przyczyny zewnętrznéj rozpoczęło walkę kulturną. Sądził bowiem, że mężowie, co stanęli u steru rządów pruskich, byli powinni zrozumieć i przewidzieć, jak fatalne skutki walka ta dla całych Niemczech koniecznie za sobą pociągnąć musiała.

— Radzca legacyjny Lothar Bucher, powiernik księcia Bismarcka, ustępuje, jak urzędowa *Wiener Montags-Revue* donosi, ze swego urzędu. Jako przyczynę podają nadwątlone zdrowie. Wiadomości zaś, jakoby pomiędzy p. Bucherem a księciem Bismarckiem były zaszły jakieś starcia niemiłe, stanowczo zaprzeczają.

— Panu Boetticherowi zarzucił pewien dziennik berliński, że w czasie podróży swéj inspekcyjnéj po nadreńskich prowincyach, zbyt mało się zajmował osobiście kwestyą robotniczą; że więc naocznie o położeniu i stósunkach robotników przekonać się nie mógł, ponieważ z żadnym z nich osobiście się nie zetknął.

Na to oświadcza *Ess. Ztg.*, że p. minister bardzo szczegółowo samych robotników się wypytywał o stósunki ich osobiste, o urządzenia po zakładach fabrycznych; że sam osobiście oglądał mieszkania robotników; jednem słowem, że starał się najdokładniéj poznać położenie i potrzeby robotników fabrycznych i przemysłowych. Na udowodnienie swego twierdzenia, pisze *Ess. Ztg.*: „Autor powyższego artykułu przyznaje, że w Barmen przedstawiono p. ministrowi, na własne jego żądanie, reprezentantów rozmaitych stowarzyszeń robotników, którzy przy téj sposobności mogli się wynurzyć z życzeniami swych kolegów. To samo stało się w Krefeld, Rheydt i Gladbach.“

— Książę Bismarck nie miesza się obecnie wcale, jak twierdzi *Magd. Ztg.* do polityki wewnętrznéj. Procul negociis nie chce ani słuchać o programatach i projektach, które rząd sejmowi przedłożyć zamierza. Cały ciężar pracy i odpowiedzialności złożył na barki p. Puttkamera i kolegów jego. Zdaje się więc, że książę kanclerz umyślnie się wstrzymuje od czynnéj interwencyi, dopóki rezultat wyborów, których urządzenie pozostawił p. Puttkamerowi, nie wyjaśni sytuacyi rządu.

— Wiadomość, że parlament przed terminem dawniéj oznaczonym się zbierze, zdaje się sprawdzać. Donoszą bowiem na pewno, że parlament w czasie tegorocznych jeszcze sesyi ma wziąść pod obrady budżet na rok 1883/84 i pracę tę jeszcze przed zwołaniem sejmu ukończyć. Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, to oczywiście nieodzownem będzie, żeby parlament jak najrychléj zwołano, tak, żeby jeszcze przed Nowym Rokiem prace swe ukończył. Równoczesne obradowanie parlamentu i Izby sejmowéj po Nowym Roku pociągnęłoby za sobą najrozmaitsze niedogodności niemałéj wagi, którychby niepodobna było uniknąć. Mówią, że parlament najpóźniéj do 6 listopada się zbierze.

— Minister sprawiedliwości przypomina władzom sądowym reskrypt ministra spraw wewn. z dnia 20 grudnia r. 1877, na mocy którego urzędnicy stanu cywilnego nie mają prawa żądać dowodów na to, że dziecko zameldowane do zapisu pochodzi z małżeństwa prawnie zawartego. Rejestra urodzeń nie mają bowiem służyć za dowód zawartego małżeństwa.

— Bezpośrednio po otwarciu tunelu św. Gotarda postanowił urząd nadgórniczy w Dortmundzie urządzić wystawę westfalskich produktów górniczych w Medyolanie. Teraz donoszą, że projekt ten uległ pewnym modyfikacyom i przeprowadzenie jego tymczasowo odłożono do późniejszych czasów. Medyolańska Izba handlowa chciała projekt ten tak rozszerzyć, że urządzenie wystawy w kilku miesiącach jest niemożliwém, chciała bowiem wystawy węgli ze wszystkich państw europejskich, w których produkcya węgli do jakiéj takiéj doszła doskonałości. Wskutek tego postanowiono w Dortmundzie zawezwać medyolańską Izbę handlową, żeby na jesień r. 1883 wystawę zaprojektowaną otworzono.

— We wczorajszéj korespondencyi berlińskiéj wyczytaliśmy wiadomość o utworzeniu „kościelnego stronnictwa ludowego“ z poręki postępowców. Sądziliśmy, że to mrzonka w rozgrzanéj fantazyi kilku głów niedowarzonych, o które nie trudno w obozie liberałów; dziś jednak czytamy w dziennikach obszerne artykuły, rozbierające tenże sam plan, które o tyle są ważne, że odsłaniają ostateczne cele postępowców. Znajdujemy tam następne punkta, które tu w streszczeniu podajemy:

Celem zorganizowania Kościoła żąda stronnictwo:

1) reformy porządku w nabożeństwie, a mianowicie opuszczenia składu apostolskiego przy funkcyach kościelnych, a następnie języka, odpowiedniego postępowi czasu i pojęciom każdoczasowym;

2) reformy ślubów, składanych przez świeżo ordynowanych duchownych. Reforma ta ma na celu, z jednéj strony zobowiązać duchownych do głoszenia prawd religijnych w duchu czysto protestanckim, z drugiéj strony ma ich zachęcić do zastósowania się w wykładzie do czasowych pojęć powszechnych;

3) wzmocnienia samodzielności gmin wobec synodów i władz kościelnych, a mianowicie samodzielnéj administracyi majątku kościelnego i samodzielnego dysponowania gmachem kościelnym ze strony gminy, z uwzględnieniem jednak ustaw prawnych. Udzieleniu opieki pojedyńczym członkom gminy wobec „uroszczeń władz kościelnych.“ Utworzenia władzy kościelnéj na podstawie reprezentacyi gminnéj;

4) zniesienia przywilejów, przyznanych duchownym; zabezpieczenia wolności słowa i wolności głosowania na synodach, bez nadwerężenia powagi ustaw krajowych;

5) udzieleniu gminom prawa wyboru duchownych;

6) aż do zupełnego przeprowadzenia powyższych punktów, mają być wypłacane podatki kościelne, lecz w zamian za nie przyznane być mają gminom pewne prawa i przywileje.

Co do stanowiska Kościoła w życiu społeczném żąda stronnictwo:

7) usunięcia charakteru wyznaniowego szkół elementarnych a nauki religii wedle ogólnych zasad naukowych i moralnych. Do udziału w nauce religii dzieci nie mają być zmuszane; reformy katechizmów; wspólnych wszystkim wyznaniom cmentarzy;

8) państwu ma być przyznane prawo regulowania stósunków społecznych dla wszystkich wyznań religijnych;

9) zachowania ustaw o urzędach stanu cywilnego. Usunięcia przysięgi chrześciańskiéj;

10) wspierania zakładów dobroczynnych, bez względu na wyznanie.

Żądania te tak są potworne, że komentarzy z naszéj strony dodać nie potrzebujemy. Żydowska *Tribüne* nawet, która przecież z radością wita zwykle wszelkie objawy bozwyznaniowe, pisze pomiędzy innemi: „Usunięcie wyznaniowéj nauki religii i przysięgi chrześciańskiéj uważamy za żądania, które po dziś dzień mogą chyba sprowadzić niesłychany galimatyasz. *National Ztg.* zaś występuje przeciw owemu stronnictwu, nie żeby w obronę wziąć wyznanie chrześciańskie, lecz politykę kościelną Falka. Żydowska *National Ztg.* sądzi, że liberalny chrześcianin, jeżeli chce zbawić chrześciaństwo od zagłady, powinien nie schodzić ze stanowiska Falka. Tworzenie świeżych jakichś wyznań uważa za zgubne już dla tego, że wzmocni tylko agitacyą zwolenników Stoeckera i świeżego rekruta do obozu pastora nadwornego napędzi.

ROSYA.

* Organ Rocheforta *Intransigeant* donosi, że przejażdżki cara po ulicach Petersburga w otwartéj karecie — to prawdziwa komedya, bo zamiast cara usadowiono w karecie lalkę woskową, bardzo do cara podobną. Lalkę tę miano ulepić z rozkazu Tołstoja i Pobiedonoscewa za zezwoleniem Aleksandra III, ażeby przez to ludowi pokazać, iż car się już nie obawia pogróżek terorystów. Se non vero....

— Skarb państwa w roku przyszłym wyasygnuje na pensye dla jenerał-gubernatorów rubli 203,840, czyli o rubli 18,133 mniéj, niż w roku bieżącym; z sumy téj przypada dla jenerał-gubernatora warszawskiego rubli 37,240.

— Najnowszy numer *Praw. Wiestn.* zawiera zatwierdzoną przez cara nową ustawę prasową, według któréj redakcye pism, wychodzących przynajmniéj raz na tydzień, po trzeciem ostrzeżeniu i po upływie czasu zawieszenia zobowiązane będą oddawać każdy numer wieczorem przed dniem wyjścia do cenzury. Cenzorom przysługiwać będzie prawo w danym razie nie zezwolić na wyjście numeru. Redaktorzy gazet, wychodzących bez cenzury prewencyjnéj, będą nadal zobowiązani wymienić na żądanie ministra spraw wewnętrznych nazwisko i stan autora artykułu. O zupełném lub czasowém wzbronieniu wydawania gazety rozstrzygać będzie komitet, składający się z ministrów spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości i oberprokurora św. synodu.

FRANCYA.

* Kardynał Czacki. Prezydent rzeczypospolitéj przybędzie w czwartek dn. 28 bm. do Paryża, aby wręczyć biret kardynalski J. E. ks. Kardynałowi Czackiemu, nuncyuszowi apost., którego stan zdrowia wymaga rychłego powrotu do Włoch.

— Nowy ukaz ministra oświaty. Dziennik urzędowy publikuje okólnik następujący: 1) ci nauczyciele i nauczycielki, którym nie przysługuje prawo dyspensy, przyznanéj nauczycielom mającym 35 lat wieku i 5 lat służby, i którzy nie mają świadectwa, że się zgłosili na jednę z 4 ostatnich sesyi egzaminacyjnych, mają być ex officio pozbawieni swego urzędu w szkołach gminnych, jako nie odpowiadający prawnym warunkom uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego; 2) przełożeni szkół wolnych (katolickich) powinni o tém wiedzieć, że władza zawezwie ich do sądowéj odpowiedzialności, gdyby w zakładach swoich mieli zatrudniać nauczycieli pomocniczych, którzy powyższym warunkom zadość nie uczynili.

— Posągomania. Rzeczpospolita nie cierpi i znieść nie może posągowych pamiątek monarchicznych. I tak niedawno donosiliśmy, że w Caen usunięto z publicznego placu posąg Ludwika XIV, nie przeszkadza to jednakże temu, że republikanie „swoim ludziom“ co chwila stawiają posągi. Świeżo postawiono taki monument w Chattilon na cześć profesora Becquerella, a na odsłonięcie pomnika pojechał nawet minister pan Cochery. Jeden z mówców oświecił obecnych, że p. Bequerell, znakomity fizyk, odkrył jakąś legacyą srebra, przydatną do fotografowania i że za to pomnik mu się należy. Jedno z czasopism francuskich żąda, aby na tego rodzaju pomnikach kładziono przynajmniéj nazwisko, iżby przechodnie nie potrzebowali się pytać, co to „zacz.“

TELEGRAMY.

Wiedeń, 27 września. Telegram prywatny jednego z tutejszych dzienników, donoszący o walce pomiędzy Albańczykami a Czarnogórcami, nie zasługuje na wiarę, gdyż nie potwierdzają go inne doniesienia, nadeszłe z nad granicy Albanii i Czarnogórza.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 27 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Świadectwo uprawniające do udzielania nauki gimnastyki w szkołach żeńskich otrzymała Anna Martensówna, nauczycielka z Leszna.

* **Koncert** wczorajszy dawniejszéj orkiestry Bilsego pod umiejętném kierownictwem p. Ludwika Brennera zasługuje tak pod względem doboru utworów muzycznych, jak pod względem wykonania na wielką pochwałę. Orkiestrę stanowią pierwszorzędne siły muzyczne, połączone w jednę harmonijną całość, która jednym tylko zdaje się być ożywiona duchem, jedno dzielić uczucie, które tak wyraźnie uwydatnia się w delikatném a równém gry cieniowaniu, — o mechanice gry i czystości intonacyi wspominać byłoby rzeczą zbyteczną. Solista skrzypek wyborną swą, delikatną a przytém wielkie trudności przezwyciężającą grą wywołał ogólny entuzyazm, tak samo i wiolonczelista, który na swym arcytrudnym instrumencie grał z igrającą lekkością, jakoby na skrzypcach, szkoda tylko, że instrument jego nie był nieco dźwięczniejszy. Grę skrzypcowych instrumentów najlepiéj było można ocenić w ustępie *z kwartetu Haydena*, który wykonało 38 artystów, a który tylko pełnią tonu różnił się od zwykłego kwartetu, bo czystość i delikatność gry była tak znakomita, jakiéj tylko przy dobrym kwartecie można wymagać. Z utworów wykonanych, zasługuje na uwagę: uwertura Mendelsohna „Meeresstille und glückliche Fahrt,“ rapsodya węgierska Liszta, mianowicie zaś symfonia Raffa, przedstawiająca w muzyce balladę Bürgera, „Leouvre“ i Wagnera „Pochód bogów do Walhalli.“ Życzyćby należało, aby Poznań częściéj uraczono taką biesiadą muzyczną.

* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 139 marek 55 fen. Dziś nadesłał ks. Janas z Wrześni 29 marek 50 fen., które złożyło kółko po biesiadzie na cześć ks. dr. Stablewskiego. Razem 169 marek 5 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 194 marek 10 fen. Dziś nadesłał ks. Janas z Wrześni 7 m. Razem 201 marek 10 fen. — Św. Jozafacie módl się za nami!

* **W kursie handlowym** dla panien, zostającym pod dyrekcyą prof. Szafarkiewicza, odbył się w poniedziałek wobec licznego grona zwolenników praktycznego kształcenia kobiet popis i po rozdaniu świadectw zakończenie X. kursu. Egzaminowano w kaligrafii, udzielanéj podług najnowszéj genetycznéj metody, w rachunkach praktycznych, w pojedyńczéj i podwójnéj kupieckiéj książkowości, w prawie handlowém i ordynacyi wekslowéj. Z odpowiedzi jasnych i trafnych przekonać się można było o sumiennéj pracy tak nauczycieli jak uczennic. Zadziwiała przedewszystkiem dokładna znajomość najdrobniejszych szczegółów, dotyczących wekslu.

* **Dziesięciomarkówkę**, otrzymaną zamiast złotówki, oddał przedwczoraj jeden z naszych dorożkarzy na policyi.

* **W powiecie obornickim** było w przeciągu pierwszego półrocza r. b. 21 pożarów.

* **Minister** spraw wewnętrznych p. Puttkamer przybył wczoraj do Bydgoszczy celem wzięcia udziału w otwarciu kanału noteckiego.

* **Abluicya ciężarów realnych.** Bydgoska jeneralna komisya na W. Ks. Poznańskie i Prusy Wschodnie i Zachodnie ogłasza, iż ciężary realne można za pośrednictwem banku rentowego abluować w tenże sam sposób, w jaki to dozwoloném było do 31 grudnia 1859 r. Odnośne podania atoli wnieść należy albo do komisyi jeneralnéj lub téż do uprawnionych do tego komisaryatów. Podania w sprawie abluicyi danin dla instytucyi duchownych i szkólnych, oraz pobożnych i dobroczynnych fundacyi wnosić również można do 31 grudnia 1883 r. Od rewizyi cen normalnych odstąpiono.

* **Według rozporządzenia** policyjnego ma się zmiana pomieszkań w następującym kwartale odbyć 2 października. Tenże sam termin wyznaczony został dla sług, przenoszących się do innego państwa.

* **W Trzemesznie** odbył się w poniedziałek wybór burmistrza. Wszyscy radni, w liczbie 12 stawili się na posiedzenie. Początkowy rezultat był taki, iż na rendanta urzędu poborowego Frohloffa z Trzemeszna padło 6 głosów, tyleż otrzymał p. Portasiewicz z Poznania. Los rozstrzygnął na korzyść pierwszego.

* **Powiat krotoszyński**, liczący 118,974 mieszkańców, podzielony został na 62 obwody prawyborczo z 252 wyborcami. Na miasta, liczące 23,233 mieszkańców przypada 20 obwodów wyborczych z 85 wyborcami. Miasto Krotoszyn obejmuje 7 obwodów prawyborczych i wybiera 31 wyborców. — Borek, liczący 2080 mieszkańców, podzielony został na dwa obwody i wybiera 7 wyborców. — Dobrzyca (1343 mieszkańców) 1 obw. wyb. 5 wyborców. — Kobylin (2427 m.) 3 obw. wyb. 9 wyborców. — Koźmin (4183 m.) 4 obw. wyb. 15 wyborców. — Pogorzela (1687 m.) 1 obw. wyb. 6 wyborców. — Zduny (3323 m.) 2 obw. wyb. 12 wyborców.

* **Nasza trupa teatralna** wystąpiła wczoraj po raz ostatni w Warszawie. Odegrano *Warszawianki.*

* **Do „Erml. Ztg.“** donoszą, że pewien właściciel ziemski z Warmii, zaliczający się do konserwatystów, odciągnął kilku robotnikom i robotnicom swoim po 3 marki jako karę za to, iż się ośmielili w niedzielę dnia 3 bm. udać się do kościoła parafialnego, gdzie dzieci przystępowały po raz pierwszy do sakramentu Ołtarza. Parafia ta jest osierocona, nabożeństwo się zatém rzadko tamże odbywać może, ludzie pomimo zakazu chlebodawcy, podążyli na owę piękną a tak pamiętną dla każdego parafianina uroczystość. Była to zresztą niedziela, zkąd więc przychodzi chlebodawca karać ludzi za niewykonanie swego rozkazu, chociażby w skutek niepogody był chciał jaką pracę w roli wykonać? Jest to zaiste fakt oburzający!

* **Pelikany w Galicyi.** Piszą do *Dziennika Polsk.* z Radłowa: Dnia 19 bm. zastrzelono tu 9 sztuk pelikanów. Ptaki te, zupełnie osłabione, chodziły po ziemniaczysku i zapewne burzą zostały tu przygnane. Z polecenia dyrekcyi dóbr tamtejszych, przesłano kilka sztuk tych w Polsce zapewne jeszcze nie widzianych ptaków do instytutów naukowych w Krakowie i Tarnowie.

* **Powodzie.** Ludność Turyngii ciężkiém dotkniętą została nieszczęściem. Wskutek ulewnych deszczów, od dni kilku niżéj położone okolice stoją pod wodą. Wiele rodzin okrytych żałobą, gdyż całe ich mienie rozszalałe żywioły zniszczyły. Miasto Weimar również było zalane i to w takiéj wysokości, jakiéj dotąd nikt nie pamięta, tak że komunikacyą tylko za pomocą czołen odbywać było można, mosty pozrywane, pola, łąki, a nawet pewna część parku została uszkodzoną. Ogromne szkody jakie to gwałtowne zjawisko natury zrządziło, nie dadzą się na razie obliczyć, lecz nie jedna nadzieja i byt wielu osób został na długo, a może na zawsze zniszczony. — Również i z Halli przynosi telegram pod dniem 26 bm. wiadomość, że rzeka Saala wystąpiła do téj wysokości jak w roku zeszłym cała dolina stoi pod wodą; komunikacya parowcami ustała.

* **Portret Napoleona I.** W r. 1862 książę Napoleon polecił Meisonierowi wykonanie wedle pewnych wskazówek portretu Napoleona I. Meissonier wywiązał się po mistrzowsku z tego zadania i wykonał wielkie i zarazem małe arcydzieło, gdyż na płótnie wielkości stopy kwadratowéj przedstawił Napoleona I. na siwym koniu, w podobnéj barwy surducie wśród ponuro sinych obłoków. Po sześciu latach Pan Henryk Wallis, nabył ów portret za 25,000 fr., aby nieco późniéj oddać go za 1000 gwinei niejakiemu panu Ruskin. Po upływie lat 13 p. R. posłał ów portret do Londynu, aby go sprzedać na publicznéj licytacyi, gdzie téż nabył go dawny właściciel p. Wallis na ogromną sumę 6090 f. szterlingów było to d. 3 czerwca r. b. Przed kilku dniami przybył do Londynu Defoer Bey, mieszkający obecnie w Paryżu bogaty Egipcyanin i nabył ów portret za 175 tysięcy franków.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 28 września, św. Wacława kr. i m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56. Zachód o godzinie 5 minut 45.

Długość dnia 11 godzin 49 minut.

Wypadki historyczne. 1621 Ostateczne pobicie i odparcie Turków z pod Chocima. — 1651 Traktat z Kozakami w Białéj Cerkwi.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisanego:

Ks. Kaź. Nowak z parafii Żońskiéj 37,30 mrk., zebrane w Gnieźnie w handlu A. Wierzbickiego 5 m., zebrane w Lutogniewie w dzień odpustu M. B. Pocieszenia 101,15 m., T. Krajewicz z Herne w Westfalii a mianowicie: T. K. 1,50 m., Paweł Górny, Józef Kaczor, Józef Bonczyk, Antoni Siantkiewicz, Stefan Mikke, Andrzéj Sobierajski, Michał Sobierajski, Ksawery Sobierajski, August Sobierajski, Wojciech Tomczak, Franciszek Mazankiewicz, Franciszek Walczczyk po 1 marce, Bolesław Prałat, Bartłomiéj Anders, Andrzéj Krajka, Piotr Michalski, Szymon Rydzewski, Andrzéj Słotała, Józef Kort, Franciszek Bogacki, Łukasz Swiniecki, Idzi Aleksander, Wojciech Swiniecki, Franciszek Kuczyński, Maciéj Ciesielski, Izydor Majczak, Ignacy Śmiejczak, Fabian Ryguś, Józef Śmiejczak po 50 fen., Aleksander Michalczak, Jan Dopiera, Paweł Dybul, Stanisław Sobecki po 20 fen., Józef Michalczak 10 fen., Jan Bonczyk 25 fen. i Michał Chrzan 1,50 m, zebrane w Rodakcyi *Dziennika Pozn.* po raz trzeci 139,75 m., nauczyciel Dezor w Wilczynie od dzieci szkólnych i od siebie 7,05 m. a mianowicie: Brączkowska Maryanna i Maciejewski Wojciech po 50 fen., Dziamski Franciszek i Ciszak Stanisław po 20 fen., Ciszak Paweł i Maksuś bracia po 15 fen. Brandyk Marcin, Chudowicz Maryanna, Antkowiaczka Maryanna, Kłak Maryanna, Janiszewska Stanisława, Kamieński Ignacy Woźniak Marcin, Maćkowiaczka Anna, Antoniewska Antonina, Piechowiak Andrzéj, Maćkowiaczka Jadwiga, Mischke Maryanna, Grzybkowska Władysława, Chołdrych Maryanna, Dreczkowski Franciszek, Antoniewski Jan, Łodyga Ignacy, Matuszak Jakób, Swinka Józef, Werner Andrzéj, Słaba Domicela, Szulc Sylwester, Karlubowski Józef i Ciszak Andrzéj po 10 fen., Walkowiak Antoni, Nadstażyk Jan, Kram Stanisław, Kamieńska Walentyna i Weronika, Łodyga Nepomucena, Rogalska Maryanna, Chołdrych Stanisław, Walkowiak Józef, Uryżaj Józefa po 5 fen., Chojanka Maryanna 5 fen., Dezór nauczyciel 2 m., Musiał Józefa i Tylkowska Józefa po 10 fen., Walkowianka Julia 50 fen., razem jak wyżéj 7 m. 5 fen., St. Kaczmarek z Ostrzeszowa 15 m. 50 fen. od następujących osób: St. Kaczmarek i W. Parcdowski po 30 fen., R. Stasiak 40 fen., J. Stępniewicz, A. Stasierski, M. Gajewski, W. Stanikowska, W. Manikowska, L. Załer, Fr. Ignor, M. Kunst, J. Stawska, Fr. Długaszewski, Jan Kempa po 20 fen., J. Huzubski, St. Wierzbicki, J. Kałwiński, T. Bojński, P. Kędzierski, J. Stanikowski, Stanikowski, St. Bojdziński, W. Wodniakowska, A. Kałwiński, F. Kużaj, J. Woźny, K. Graj, Michał Kempa, J. Białek, F. Właszczynski po 50 fen., J. Muszalski, A. Kałwiński, W. Polumski, J. Marek, K. Krykwiński, Idzi Liss, Wojciech Przybył po 25 fen., T. Stanikowska, J. Ligocka, P. Kozłowski, P. Dziewięcki, J. Biniek, F. Czwordon, J. Wieczorek po 10 fen., K. Siwek 15 fen., Roch Franciszek z Rojewa 1 m. razem jak wyżéj 15 m. 50 fen, Brodowski z Psar 6 m., zebrane dnia 22 sierpnia u Ciążyńskiego w Gostyniu: Siemianowski 65 fen., K. Jankowski 25 fen., Józef Wojciechowski 25 fen., Franciszek Urbański 25 fen. razem 1,40 m., złożone za staraniem p. Naglera, nauczyciela szkoły katolickiéj w Gostyniu przez dzieci szkólne 7,45 m. a mianowicie Nagler nauczyciel i F. Flieger po 50 fen., T. Koczwara, W. Borowicz po 25 fen., B. Pospieszyński 15 fen., Jan Bujakiewicz 20 fen., L. Muszyński 14 fen., J. Majsnerowski, K. Jankiewicz, F. Sura po 12 fen., F. Nagler 11 fen., W, Nagler, A. Andrzejewski, Ant. Andrzejewski, St. Nagler, J. Magowska, Czabajski W. K., J. Bojanowska, Ł. Kleinwächter, J. Szymańska, J. Pawlicka, C. Podlaska, M. Andrzejewska, M. Woźniak po 10 fen., P. Borowicz, Z. Jagielska, F. Werbel, W. i M. Dabińska po 25 fen., H. Woziwodzka 20 fen., St. Czabajska 15 fen., St. Hasińska 11 fen., St. Dabiński, T. Walkowiak po 6 fen., J. Jakubowski, M. Orlikowski, St. Radoła, L. Niestrawski, W. Kaniewski, Szczepan Dzieciuchowicz, J. Obst, T. Samolewska, M. Wielmowska, H. Rother, M. Szwajkiewicz, K. Cyrulik, M. Majerowicz, M. Janaszewska, Janaszewska, Wichłacz, Sawicka, St. Majsnerowski, R. Bobkiewicz, W. Gómerski, W. Schäfer, W. Hasińka po 5 fen., A. Kerber, L Sura po 4 fen., J. Moczyk, M. Nowakowska po 2 fen., L. Szulc 1 fen. z dodatkiem od tychże dzieci: „Dopomóż biednym Raszkowianom Panie
Wybudować kościół na Piotrowéj skale.“

co, aby jak najrychléj spełnić się mogło, o dalsze choćby i najdrobniejsze ofiary najpokorniéj upraszam.

Raszków, dnia 23 września 1882.

Ks. Jagielski, proboszcz.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* **„Boga Rodzica na Jasnéj Górze.“** Krótka historya cudownego obrazu z dodaniem opisu 100 cudów za sprawą Matki B. Częstochowskiéj doznanych oraz kilku modlitw i pieśni ułożył J. Chociszewski. Nakładem księgarni Katolickiéj. — Książeczka pięknie i starannie napisana, szkoda że wydana bez aprobaty władzy duchownéj, że obraz Najśw. Panny Częstochowskiéj szkaradnie jest zamazany — cztery inne obrazki są dość dobrze odbite. W opisie 100 cudów za przyczyną Najśw. Panny zdziałanych znajdujemy łaski doznane przez Lanckorońskich, Działyńskich, Zamoyskich.

* **Na pięćsetletni jubileusz** obrazu Boga Rodzicy na Jasnéj Górze w Częstochowie 1382-1882 napisał Rudołtowski. Kraków. Nakładem autora str. 18.

* **Słownika geograficznego polskiego** wyszedł z pod prasy zeszyt XXXIII (9ty tomu IIIgo), obejmujący miejscowości od Justynów do Kałusz Z artykułów szerzéj opracowanych zeszyt ten zawiera: Jutrosin, Jutrzenka, Juwkowice, Kabarowce, Kac, Kacice, Kaczmarów, Kadaryszki, Kadłubiska, Kadyny, Kahorlik, Kal, Kalina, Kalinowo, Kalisz, Kalna, Kalnik, Kalwarya. — Zeszyt XXXIV wyjdzie po 1szym października.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 września.

BAZAR. Panie dr. Broekere z Śremu, Rekowska z Koszut i Stablewska z Jaraczewa, Białkowski z Chudzic, Szeliski i Rzeszotarski z Królestwa Polskiego, hr. Bniński z Samostrzela, Niemojowski z Jedlca, hr. Żółtowski z Słupów, Zielonacki z Kurcewa, Parczewski z Grabianowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks prob. Gabryel z Rogowa, Gólcz z Czewujewa, Morawski z Skóraczewa, Jankowski z Wrocławia, panna Molków z Królestwa Polskiego.

Telegram giełdowy

Berlin, 27 września 1882. Kursa końcowe 26 września.

		Kapitały.	
Pszenica słabo			
wrzesień-paźdz.	169,50		
kwiecień-maj	171,—		
Żyto osłab.			
wrzesień-paźdz.	134,25	Galic. akc. k.	137,10
paźdz.-list.	132,—	Pr. consol. 4%	101,10
kwiecień-maj	134,—	Pozn. listy z.	100.25
Oléj rzep. spok.		Pozn. listy rent	100,50
wrzesień-paźdz.	60,30	Austr. banknoty.	171.90
paźdz.-list.	60, —	Austr. renta złota	81,90
Okowita słabiéj		Austr. losy 1866	121,25
w miejscu	51,80	Włochy . .	89,50
wrzesień	52,10	Rumuny . .	102,90
		Ros. banknoty	202.90
		Ros.-ang. pożyczki	84,75
wrzesień-paźdz.	52,10	Pol. 5% list. zast.	62.50
list.-grudzień	51,80	Pol. lik. l. zast.	54,75
kwiecień-maj	53,—	Kredyty . .	549,—
Owies		Kolej państwowa.	602,—
wrzesień	122.50	Lombardy .	251,50
Wypow.-żyta wsp.	1200	Usposob. b. pok.	
Wypow.-okow. kw.	120,000		

Szczecin, dnia 27 września 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo		**Oléj rzep.** niezm.	
wrzesień-pazdz.	175,50	wrześ.-paźd.	59,50
paźdz.-list.	172,50	kwiecień-maj	59,75
kwiecień-maj.	173,—	**Okowita** słabo	
Zyto słabo		w miejscu	51,30
wrześ.-paźd.	131,50	wrześ.-paźdz.	51,30
paźdz.-list.	130,50	list.-grudzień.	51,—
kwiecień-maj	132,50	kwiecień-maj	52,40
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźdz.	273,50	wrześ.-paźdz.	800,—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 27 września 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 50,10 marek, wrzesień 50,10, październik 50,—, listopad grudzień 49,60 kwiecień-maj 50,80, w miejscu bez beczki 50,20.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 27 września 1882

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilogr.	20	80	19	20	17	—	13	60
Żyto	- -	13	70	13	20	12	60	11	50
Jęczmień	- -	14	20	12	80	11	80	10	—
Owies	- -	13	30	12	50	11	50	11	—
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—		—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 27 września 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn. 100,50. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne —,—. 4% górnośląskie listy rent 100,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 78,—. Poznański bank prowincyonalny 120,—. 4% pożyczka państwowa 101,80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid 104,50. 3½% oblig. długu państw. 98,80. Kluczborsko-pozn. 24,—. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 88,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 172,20. Polskie listy likw. 54,80. Rosyjskie noty bankowe 203,— marek.

Bydgoszcz 26 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., ciemniejsza i szklista najp. 176—180 jasno-ciemna 160—175, pośledna 140—150 mrk.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 120—121 pł., średnie 115—118 m., pośledne 105—112 mrk.

Jęczmień słabo, piękny do browarów 135—145 płac., wielki i drobny 115—125 płc., pośledni 105—110 pł.

Owies w miejscu 110—130

Groch wrzący —,—, na paszę —.

Okowita za 100 litr. a 100% 50—50,50 płac

Wrocław 26 września 1882.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— płac., wrzesień 138,— żąd., na wrzesień-październik 138,— żądano, październik-listopad 136,— żądano, listopad-grudzień 134,— żądano, grudzień-styczeń 134,— płc., kwiecień-maj 1883 136,— płac.

Pszenica, Wyp. — cent., na wrzesień 190 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na wrzesień 117,— żąd., wrzesień-październik 117,— żąd., październik-listopad 120 żąd., listopad-grudzień 122,— żąd., kwiecień-maj 125,— żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 278 pł., -- żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — cent. w miejscu 61,50 żąd., wrzesień 59,50 żąd., --,— pł., wrzesień-październik 59,— żąd., —,— płc., październik-listopad 58,— żąd., -- pł., listopad-grudzień 58,50 ż d. — pł., kwiecień-maj 58,50 żąd.

Okowita słabo, wypowiedziano —,— litr., w miejscu --,— płac., wrzesień 51.90—30 płac., wrzesień-październik 51,30 płc., —.— żąd., październik-listopad 51,— żąd., listopad-grudzień 50.70 płac., kwiecień-maj 1883 52,10—52 płac., maj-czerwiec 52,20 żąd.

Cena wypowiedziana na 27 września: żyto 138,— mrk., pszenica 190,— mk., owies 117,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 59,50, okowita 51,90 mrk.

Ceny targowe z dnia 26 września 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	ciężki najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	średni najniż. ℳ	₰	lekki towar najwyż. ℳ	₰	lekki towar najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	20	50	19	80	18	80	17	70	16	—	14	10
„ żółta	19	—	17	70	16	50	15	40	14	—	12	70
Żyto	14	30	14	—	13	80	13	40	12	70	12	30
Jęczmień	15	50	15	—	14	-	13	20	13	—	12	30
Owies	13	50	13	—	12	50	12	—	11	—	10	—
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	-	15	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	27	40	26	20	24	30
Rzepik zimowy		26	70	26	—	24	10
Rzepik latowy		—	—	—	—	—	—
Siemię lniane śląsk		—	—	—	-	—	—
Siemię konopiane		22	50	21	50	19	—
Lnica		21	50	20	—	18	—

Makuchy rzepakowe stało, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk., na wrzesień-październik —,— mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 8,50—8,80 mrk.

Berlin 26 września (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 155—210 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 172,—, żądano —,—; na wrzesień-październik płacono 172,—, żąd. —,—; na październik-listopad płacono 168,—; na listopad-grudzień płacono 168—167,5; na kwiecień-maj 1883 płacono 173,25—172,5; na maj-czerwiec płacono —. Wypowiedziano 19.000 cent. Cena wypowiedziana —,— m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 115—145 według jakości: na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —; wrzesień-październik płc. 137,25—136,75—137; na październik-listopad płc. 134,25—133,75; na listopad-grudzień płacono 133,75—133,5; na kwiecień-maj płc. 135,5—135—135,5; na maj-czerwiec —,—. Wypowiedziano 15.000 cent. Cena wypowiedziana 137,0 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd 120 200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd 165—170 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. — m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 112—158 według jakości, na miesiąc bieżący —,—; na wrzesień-październik płc. 123,—; na październik-listopad płac. 122,—, żąd. —,—; na listopad-grudzień płacono 121,—; na kwiecień-maj płacono 122—122,75. Wypowiedz. 2000. Cena wypowiedz. 123,0. Cena przecięciowa —.— mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 60,6 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 61,0; na wrzesień-październik płacono 60,4; na październik-listopad płacono 59,7; na listopad grudzień płacono 59,7; na kwiecień-maj płacono 60,1, żąd. —,—. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów pct. w miejscu bez beczki płacono 52,5—52,7, w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płac. 52,9—52,6; na wrzesień-październik płacono 52.9—52,5; na październik-listopad płacono 52,6—52,4; na listopad-grudzień płacono 52,5—52,1—52,2; na grudzień-styczeń płc. —,—; na styczeń-luty —; na kwiecień-maj płacono 53,6—53,4; na maj-czerwiec płacono 53,9—53,6. Wypowiedziano 2,000,000 litr. Cena wypowiedziana 52,7 mrk. Cena przecięciowa —.

Księgarnia
A. CYBULSKIEGO
w Poznaniu, Grand Hotel de France
poleca Szanownéj Publiczności miejscowéj
wypożyczalnią czasopism
zaopatrzoną
w 20 czasopism polskich, 5 niemieckich, 4 francuzkich, 4 angielskich
zmieniającą się **dwa** razy tygodniowo. (1689)

Gimnazyum Realne miejskie
wraz ze szkołą przygotowawczą w Poznaniu.

Przyjmowania nowych uczniów odbywać się będzie **w sobotę dnia 7 października przed południem od godziny 9téj.** Dostawić należy świadectwo szczepionéj ospy, metrykę i świadectwo odejścia z poprzedniéj szkoły. Doniesienia w méj nieobecności podczas feryi przyjmować będzie **prof. dr. Motty.**

Półrocze zimowe rozpocznie się **w poniedziałek dnia 9 października o godz. 8 z rana.**

(1678) **Dyrektor dr. Geist.**

„Germania“
Tow. na akcye ubezpieczeń życia w Szczecinie

Zabezpieczyło się do dnia 1 lipca 1882:
132.199 osób na 262,201,522 mrk.
Kapitału z Mrk. 291,565,59 rocznéj renty.
Nowo zabezpieczyło się od 1 stycznia do końca sierpnia 1882: 5738 osób na 19,826,648 mrk.
Dochód roczny w premiach i proc. 1881 11,587,670 mrk.
Ogólna suma majątku w końcu roku 1881 55,838,888 mrk.
Wzrost funduszów w r. 1881 4,587,531 mrk.
Wypłacone kapitały i renty od 1857 r. 46,838,240 mrk.

Towarzystwo zawiera ugody na **zabezpieczenia kapitałów na przypadek śmierci, zabezpieczenia posagów, zabezpieczenia starości** jako też **zabezpieczenia rent dożywotnich** po stałych i tanich cenach premiowych i udziela urzędnikom zabezpieczonym **pożyczek na kaucye.** (1267)

Zabezpieczeni z udziałem zysku w „Germanii,“ którym od r. 1871 przeznaczono dywidendy w sumie **5,494,632** m., otrzymują od rozpoczęcia zabezpieczenia już po **2** latach dywidendę i to zabezpieczeni według planu dywidendowego **A** i **C** w stósunku do pełnych premii rocznych dwa lata poprzednio zapłaconych; natomiast zabezpieczeni według planu dywidendowego **B** w stósunku do **sumy ogólnéj zapłaconych premii rocznych**; ostatni zatem zapewniają sobie przez to **ustawiczny wzrost dywidendy** względnie **wzrastającą rentę dożywotnią.**

Każdéj wiadomości udzielą na żądanie chętnie i bezpłatnie agenci pp. **Ludwik Hecht**, Swarzędz. **H. A. Kahl**, Stęszewo, dalej w Poznaniu: **Ludwik Latz**, Stary Rynek 71 **I. Kamiński** ulica Wrocławska nr. 15. **Bruno Ratt** ul. Fryderykowska 3. **A. Żurawski** ul. Jezuicka 8
jako i **generalna agentura**
Leopolda Goldenringa
Stary Rynek nr. 45.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.
(1547) **w Bazarze wyprzedaży**
sprzedaje się jak dawniéj tak i teraz, aby wreszcie znaczny zapas towarów uprzątnąć, po najtańszych lecz rzetelnych cenach bawełniane i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen, hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, **wszelka bawełna, najlepszy towar za funt 2 mrk. 80 fen.** znaczna ilość fartuchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabne kolorowe haftowane krawaty damskie, najmodniejsze biżuterye, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzanne. Przedewszystkiem partya wełnianych eleganckich spódnic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zważać na firmę i numer domu.
Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemianina,
Tygodnik rolniczy, organ Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem. Cena kwartalna 3 marki. Dla urzędników gospodarczych, gorzelników i **niezamożnych** członków kółek rolniczych **cena zniżona** wynosi 1 **mrk. 90 fen.** kwartalnie, którą wprost do Redakcyi ul. św. **Marcina nr. 28 I piętro** przesyłać należy. (1728)

Od 1go października b. r. mieścić się będą biura 1) **Redakcyi Ziemianina** 2) **Zarządu Centr. Tow. Gosp.** w W. Ks. Pozn. 3) **Zarządu Tow. ku wspier. urzędn. gospod. w W. Ks. Pozn. przy ul. św. Marcina nr. 28 Isze piętro.** (1746)
K. Koszutski.

Sztuczne zęby
wprawia bez bólu, plombuje itd. Nowy przyrząd znieczulający do wyjmowania zębów. (1744)
St. Przybylski
dentysta
św. Marcin nr. 4 w domu p. dr. Kramarkiewicza.

OBRAZY
pamiątkowe 500 letniego istnienia N. P. Maryi na Jasnéj Górze w Częstochowie odebrała na skład i poleca w różnéj wielkości i cenie, także obrazy olejne do chorągwi, druki olejne i t. d. w największym wyborze i po cenach najprzystępniejszych (1743)
Księgarnia Nowa
(Fr. Blażek)
Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.
Medale pamiątkowe są również na składzie.

Co tylko opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach dwie prace konkursowe uwieńczone nagrodą przez Zarząd Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Pozn.
1) **Podręcznik praktyczny o plantacyi buraków cukrowych. Napisał Franciszek Gawroński.** Praca uwieńczona Iszą nagrodą. Broszura praktyczna, naukowo opracowana. Cena 1 mrk. (1745)
2) Takiż sam podręcznik napisany przez **Łazarza Krause.** Praca uwieńczona II nagrodą. Króciutka broszurka, przeznaczona dla ekonomów i małych gospodarzy. Cena 50 fen.

Koszule. Pod gwarancyą dobrego **leżenia.** **Koszule.**
M. Mniszewski.
Skład płótna i fabryka bielizny.
Poznań Wodna ul. nr. 2.
Ceny zniżone z powodu bardzo karzystnego zakupu
6 koszul nocnych w dobrym gatunku za **m. 10,00**
6 koszul nocnych z angielskiego crettonu za **m. 15,00**
6 koszul dziennych z cienkiemi płóciennemi przodkami
6 kołnierzyków cienkich płóciennych
2 krawaty jedwabne razem tylko **m. 25,00**
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crettonu z cieniuteńkiemi płóciennemi gorsami
12 kołnierzyków, 6 p. mankiet } cienkich czysto płóciennych, (1015)
2 krawaty jedwabne razem **tylko** **m. 40,00**
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bilefeldskiego za **m. 30,00**
Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyi pasów,
techniczne
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka
poleca po **cenach umiarkowanych**
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.
Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

W. KOEHLEROWA
Berlinskaul. nr. 19
poleca w wielkim wyborze na obecną porę (1687)
okrycia, ubiorki i sukienki
dla
panienek i chłopców.

350,000 sączków
różnéj średnicy odpowiedniéj stoi na sprzedaż w cegielni
we Mchach. (1730)

Z dniem 5 października r. b. otwieramy pod firmą
Modes & Nouveautés
(1674) obok dotychczasowéj pracowni ubiorów damkich,
magazyn kapeluszy, czepeczków i wielu innych drobiazgów w zakres toalety damskiéj i dziecinnéj wchodzących.
Zofia i Aniela Tułodzieckie
Poznań, ul. św. Marcina nr. 3.

Wielki wybór
Bonbonierek paryzkich
poleca po cenach umiarkowanych (1748)
A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Skład i pracownia futer
przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 25,
przedtém W. Rycerska ul. nr. 5,
poleca Szanownéj Publiczności magazyn najobficiéj zaopatrzony w gotowe futra damskie i męzkie, oraz garnitury wszelkiego gatunku, jakie tylko zakres tego handlu wchodzić mogą. Zakupiłem mianowicie piękną partyę **bardzo młodych niedźwiadków, sybiryjskich i amerykańskich soboli i kamczadalskich bobrów,** daléj i wszelkie inne towary w zakres tego handlu wchodzące, co mi daje możność służenia Szanownéj Publiczności po przystępnych cenach. (1644)
Wszelkie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem dokładnéj miary wykonuję podług najnowszéj mody, z pospiechem, akuratnością i sumiennością ręcząc przytém każdemu z kupujących za dobroć, trwałość i prawdziwość towaru.
Franciszek Zbirański.

Ważne dla każdego!
Patent. środek do ochrony podeszew
jest jedyny do tego czasu istniejący, przez którego użycie, podeszwy każdego obuwia są prawie **nie do zdarcia.** Przez właściwe zestawienie różnych ingredyencyi, osiąga się **skamieniałość** podeszwy, **bez wpływu** na jéj **giętkość.** Już każde starsze dziecko może według załączonego przepisu samo środka tego użyć. (1715)
Pudełka po 60 i 35 f n. wystarczają zupełnie, ażeby 4 odpow. 2 pary butów do tego stopnia preparować, że **podeszwy przetrwają** najlepsze wierzchy.
Środek ten, z tym samym skutkiem użyć można **do podeszew pilśniowych.**
U wielu pułków wojskowych środek ten z najlepszym skutkiem używają.
Główny skład na W. Ks. Poznańskie, Slązk, Prusy Wschodnie i Zach. u **Karola Simona** wynalazcy Fluidu restytucyjnego i opartéj na nim sztuki leczenia, **w Lesznie.**
W każdym mieście poszukuje się agentów za wysoką prowizyą.

B. Szulczewski Poznań
Stary Rynek nr. 53|4
(Narożnik Rynku i ul. Jezuickiéj)
poleca swój obficie zaopatrzony
skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.
Garnitury stołowe, umywalnie, zastawy szklanne w wielkim wyborze. — Na uroczystości wypożycza szkło i porcelanę pod korzystnemi warunkami. (1154)

2 ctr. miechy nr. 110 po 60 fen.
2 ctr. miechy z podwójnego grubego płótna nr. 115 po 87 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe nr. 132 po 90 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe pierwszego gatunku nr. 120 po 98 fen.,
2 ctr. miechy drelichowe najlepszego gatunku nr. 122 po 1 mrk.
polecają (1359)
Rynek 47. **Reinstein & Simon** Rynek 47.
Fabryka miechów.
Za znaczenie miechów nazwą lub dominium i t. d. po 2 fen. za miech więcéj.

!!Już niema łysych!!
A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów przez lekarzy polecona, wzmacnia nawet zupełnie słaby włos, czyści łupież i etc. (1682)
Za skutek ręczy
A. Kwiatkowski,
Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.
Cena butelki 1.50 mrk.

Co dopiero odebrałem i po najtańszych cenach polecam
Sardynki w oliwie,
Ser szwajcarski (prawdziwy).
Minogi, (1742)
Powidła tureckie.
S. Smoliński
Chwaliszewo nr. 18.

!!! Przeciwko siwiźnie !!!
A. Kwiatkowskiego
mleko orzechowe
pod gwarancyą
nadaje siwym włosom ich pierwotny kolor, jestto jeden z najlepszych preparatów, który dotychczas używano. włos nie rudzieje jak po wszystkich innych farbujących wodach po których natychmiast się poznaje, że włos jest farbowany. Cena but. 1,50 m. Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotnie. (1681)
A. Kwiatkowski,
Coiffeur. Poznań, Hôtel du Nord.

Panienki
na stancyą
pod bardzo korzystgemi warunkami i pod macierzyńską opieką przymuje
S. z Sikorskich Żupańska
Bliższéj wiadomośc udzieli księgarnia **J. K. Zupańskiego.**

Guwerner,
wykształcony w jednem z gimnazyów W. Ks. Poznańskiego i w szkołach w Galicyi, mogący chłopców przysposobić do średnich klas gimnazyalnych i udzielać lekcyi w muzyce, którą zna doskonale jako uczeń konserwatoryum, poszukuje miejsca. Bliższych szczegółów udzieli **Red. Kuryera Pozn.** (1747)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Jutro w czwartek dnia 28 b. m. na kolacyą znane z dobroci
kiszki z kapustą
Piwo kulmbachskie z browaru Kisslinga we Wrocławiu. Jedyny skład na miasto Poznań. (1751)
5 Restauracya **F. Sujecki** **5**
Zamkowa ulica

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.